Nr. 234 (1356) Warszawa, Czwartek 1 Września 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk.—na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Ideologja paskarstwa.

Przemówienie ministra skarbu p. Steczkowskiego w Komisji Sejmowej miało jedną zaletę. Pokazało ono naocznie, i niezmiernie wyraziście, dlaczego przy ministrze typu Steczkowskiego nie może być nawet próby poprawy naszego położenia gospodarczo-skarbowego. P. Steczkowskiemu przyznać trzeba, że nie owija rzeczy w bawełnę, nie ucieka się do frazesów, lecz jawnie występuje jako szermierz prywatno-kapitalistycznych i obszarniczych interesów. I tem samem ujawnia swoją przerażającą nicość jako minister skarbu Państwa, będącego w najcięższem, jakie sobie wyobrazić można położeniu finansowem i gospodarczem.

P. Steczkowski siedzi w skarbcu państwowym, jakgdyby siedział w swoim gabinecie bankierskim. Widnokręgi jego nie sięgają poza bank i interesy bankierów i wogóle tej klasy, do której bankierzy należą. Pozatem nic nie rozumie i nic nie odczuwa.

W szczerości swojej jest mimowolnym cynikiem. W czasie szalejącej drożyzny, gdy masy do głębi wzburzone są wywozem środków żywności, p. Steczkowski ma odwagę powiedzieć, że moglibyśmy wywieźć 200 tys. wagonów zboża!! Tow. Diamand rozprawił się w komisji z bezgraniczną lekkomyślnością statystyczną ministra skarbu. Istotnie, jeśli się zważy, że żadnych pewnych liczb o rozmiarach urodzaju nie mamy, że nie wiemy, jakie będą zbiory ziemniaków — to podziwiać wypada ministra skarbu, który waży się mówić o wywozie 200 tys. wagonów zboża!..

P. Witos mówi o karze śmierci za wywóz zboża — a p. Steczkowski chce wywieźć 200 tys. wagonów! I jak tu wierzyć, że ten Rząd wogóle będzie przeszkadzał wywozowi zboża? P. Steczkowski oświadczył, że to jest jego prywatne zdanie. Rozumiemy to „prywatne zdanie“ dyrektora banku, który oblicza, jak świetny na tem zrobiliby interes obszarnicy, eksporterzy i bankierzy. Ale takie prywatne zdanie ministra skarbu, urągające masom ludności, wzburzonej drożyzną — jest czemś niesłychanem!

P. Steczkowski dotknął też reformy rolnej. Wiedzieliśmy, że jednym z celów wstąpienia p. Steczkowskiego do gabinetu było sabotowanie reformy rolnej. Ale p. Steczkowski dotychczas nie zwierzył się z tego publicznie. Teraz widocznie ten minister gabinetu p. Witosa uznał, że można wystąpić jawnie w obszarniczym duchu, że można wyzyskać ciężkie kłopoty finansowe państwa dla zrobienia podarunku obszarnikom pod pozorem zasilenia skarbu. Bo nie byłoby dla obszarników świetniejszego interesu, jak owa propozycja obszarników dobrowolnej parcelacji wzamian za wyrzeczenie się reformy rolnej. Nie jest to zresztą własna propozycja p. Steczkowskiego, jest to dawna propozycja obszarników, której p. Steczkowski jest tylko faktorem.

P. Steczkowski proponuje ni mniej, ni więcej: niech Rząd wbrew ustawie, wyrzucając na śmieci reformę rolną, pozwoli obszarnikom rozparcelować wśród zamożnych chłopów po lichwiarskich cenach miljon czy ileś tam morgów gruntu — a pp. obszarnicy połowę tych pieniędzy z wdzięczności pożyczą Rządowi.

Zamiast reformy rolnej — geszeft kapitalistyczno-obszarniczy. Zamiast zmuszenia klas posiadających do świadczeń na rzecz Skarbu — „napiwek“ dla Rządu, łaskawy dar obszarników za świetny geszeft.

Taki jest duch polityki finansowej p. Steczkowskiego. I ten człowiek chce, aby mu wierzono, że on przeprowadzi pożyczkę przymusową — pożyczkę, uchwaloną rok temu i niezwłocznie przez tegoż Steczkowskiego wrzuconą do kosza!..

A p. Witos ma, czego chciał. Przy ogniu wielkokapitalistycznego paskarstwa chciał piec pieczeń paskarstwa chłopskiego. I doczekał się, że minister skarbu w jego gabinecie zmienia reformę rolną w paskarski geszefcik...

Idźmy dalej. P. Steczkowski wygłasza wielką prawdę, że marka spada, ponieważ nie ma się do niej zaufania ani w kraju, ani zagranicą. Jest to prawda w rodzaju tych, że opium usypia, ponieważ ma siłę usypiającą. Ale p. Steczkowskiego trzebaby zapytać, co on zrobił, aby podnieść zaufanie do marki. Czy zaniechanie pożyczki przymusowej, uchwalonej przez Sejm, miało wzbudzić to zaufanie? Albo oświadczenie p. Steczkowskiego, że nie należy wprowadzać nowych podatków? Gdzież jest choć jedna pożyteczna akcja p. Steczkowskiego? A może — co tak słusznie podkreślił tow. Diamand — do wzmocnienia kredytu naszego przyczyni się oświadczenie p. Steczkowskiego, że możemy wywieźć 200 tys. wagonów?..

P. Steczkowski zapewnia, że w początkach swego urzędowania był zwolennikiem „reglamentacji handlu“ i dopiero doświadczenie pouczyło go, że to droga błędna. P. Steczkowski ma krótką pamięć. Zaraz po objęciu urzędowania opowiadał wszem wobec i każdemu zosobna, że jest wrogiem „etatyzmu“, że popiera natomiast monopole handlowe, ale — prywatno-kapitalistyczne, nie zaś państwowe. Cóż więc p. Steczkowski prawi nam teraz o urzędnikach, skoro zgóry zrzekał się gospodarki państwowej na rzecz prywatnego kapitału? A jeśli już p. Steczkowski mówi o urzędnikach, to mu przypomnimy, iż jedną z największych bolączek naszej gospodarki jest to, że wyżsi urzędnicy naszych urzędów gospodarczych czują się aż nadto często nie urzędnikami, lecz poplecznikami i współuczestnikami prywatnego kapitału. P. Stapiński w dyskusji powiedział, że podobno dr. Adamski, którego Rząd wysłał do Ameryki dla uregulowania sprawy przekazów, obecnie ma być przedstawicielem w Polsce Tow. amerykańskiego przekazowego! Nie wiemy, czy tak jest. Ale znamy liczne podobne fakty. I nieraz poruszaliśmy już te sprawy w „Robotniku“. Jakże ma rozwijać się gospodarka państwowa, skoro ministrowie i wyżsi urzędnicy zainteresowani są w tem, aby jej nie było, aby prywatny kapitał mógł żerować we wszystkich dziedzinach?!

***

Skarżycie się na drożyznę? Czytajcie sprawozdania z komisji skarbowo-budżetowej. Dowiecie się, że przedstawiciele interesów kapitalistyczno - obszarniczych mają inne troski. P. Steczkowski chce wywieźć 200 tys. wagonów zboża, a więc niesłychanie spotęgować drożyznę. Galicyjski kapitalista p. Lewenstein domaga się, aby oszczędzano kapitał, natomiast podnoszono — ile żywnie się podoba — podatki pośrednie, a więc także zwiększano drożyznę. Drożyznę zapalczywie propaguje p. Wł. Grabski, chcąc, aby kolej, poczta, wszystkie świadczenia państwa i gminy były jaknajdroższe, a podatki pośrednie— jaknajwyższe. Z naiwną miną p. Grabski zaleca to jako sposób zmniejszenia emisji papierków. Ach tak! Mętna głowa p. Grabskiego zdobywa się jednak na chytre pomysły, kiedy chodzi o interes obszarników. Chodzi mu o to, żeby zwalić na barki mas pracujących cały ciężar poprawienia waluty. Znaczna część papierków ma wracać do kas państwowych — ale oddawać je mają masy pracujące. Taka jest „idea“ p. Grabskiego, który nie życzy sobie opodatkowania klas posiadających.

Godne też jest zapamiętania, że p. Wł. Grabski wystąpił jako agrarjusz czystej wody, nie życzący sobie rozwoju przemysłowego Polski, zamykający ją w folwarku i obejściu chłopskiem.

Wystąpienie p. Wł. Grabskiego jest ciekawym przyczynkiem do tego, jak endecy zdradzają interesy miast, jednocześnie ubiegając się o głosy wyborców miejskich.

Z komisji skarbowo-budżetowej.

Pierwszy zabiera głos poseł Woźnicki (imieniem P. S. L. „Wyzwolenie“). Mówca jest za przejściem do dyskusji szczegółowej.

Ministrowie dotychczasowi odpowiadaliby zadaniom w czasach normalnych, obecnie nie posiadają dość inicjatywy. Narzeka na administrację, przytacza fakty, iż starosta Lipiński (pow. włocławski) naigrawa się z rozporządzeń ministra, jak i wojewodów. Zachodzi potrzeba nowego Sejmu i nowego rządu. Głosuje za wnioskiem tow. Diamanda, aby zwołać Sejm.

DRUZGOCĄCA KRYTYKA PRZEMÓWIENIA P. STECZKOWSKIEGO.

Tow. Diamand. Decydujące znaczenie w przemówieniu p. Steczkowskiego mają osobiste jego poglądy co do możności stworzenia silnego skarbu polskiego. Oświadczenie min. skarbu, chociaż czysto osobiste nie jest pozbawione wielkiego politycznego znaczenia. W rządzie, w którym zasiada p. Steczkowski, nie da się pomyśleć urzeczywistnienie tych jego osobistych poglądów.

Wedle p. Steczkowskiego, mamy 200 tys. wagonów zboża ponad nasze zapotrzebowanie. Ta ilość, sprzedana zagranicą, dałaby nam 140 miljardów mkp., czyli 350 miljonów złotych fr. Suma taka wystarczyłaby dla nadania naszej marce wartości, przewyższającej dzisiejszą markę niemiecką. Tą kwotą możnaby ufundować bond emisyjny, ściągnąć nasze bezwartościowe marki i rozpocząć racjonalną gospodarkę państwową.

Twierdzenie p. ministra jest objektywnie nieprawdziwe. Wedle tego twierdzenia, zbiórka zboża wynosiła w r. 1920 — 550 tys. wagonów; w roku bieżącym 756 tys. wagonów, czyli przeszło o połowę więcej, niż zbiórka w roku zeszłym i to bez siły pociągowej, bez sztucznych nawozów, narzędzi i maszyn. A zatem, jest to zupełnie nieprawdopodobne. Gdyby nawet tak było, to nieurodzaj roślin okopowych zwiększy znacznie konsumcję, która i tak w roku ubiegłym była niedostateczna. Nadto jest niemożebny wysokoprocentowy wymiał, co samo spowoduje podniesienie kursu o 20%. Jeżeli się doda czekający nas brak paszy, to zrozumiałe jest, że o eksporcie wydatnym mowy być nie może. P. minister natomiast otworzył naoścież bramy dla nielegalnego wywozu. Wywoła się też w całym kulturalnym świecie nacisk na Polskę, ażeby swój nadmiar odstąpiła Rosji. Polska, która musi odwoływać się do pomocy Europy, żądań tych nie może lekceważyć. Miast uzyskania podstaw dla reformy waluty, straciliśmy prawo, niestety, bł. uzasadnione, do żądania pomocy państw zachodnich. Bowiem, gdy mamy 350 milj. zł. fr. uzyskane ze sprzedaży własnego nadmiaru, jakiem prawem nie czyniąc tego, możemy żądać pomocy drugich!

P. minister jest podrażniony i wystarczyło twierdzenie, że budżet nie jest realny, by żądał zadośćuczynienia od Komisji. A jak z tym uzgodnić lekkomyślnie, gołosłownie i nieprawdziwie podniesiony zarzut, że strajki w Polsce powstały pod wpływem Niemców? Cóżby pan minister powiedział, gdyby przeciwko niemu ktoś poważył się podnieść zarzut, że jego zaniedbanie regulacji płac, które rzeczywiście jest powodem strajku, nastąpiło pod wpływem Niemców? Odpieram zarzut ten, tyczący się poważnej warstwy społeczeństwa: robotników i urzędników, z całą stanowczością.

Bez względu na stronnictwa, podnoszono słuszne zarzuty przeciw urzędnikom i żądano ze wszech stron usunięcia tego raka. Lecz administracja spała. Ale któż to ma uczynić? Tym, do których się odwoływano brak po temu moralnego uprawnienia.

To, co słyszeliście o figurach w Polsce rządzących, jest chyba wystarczającym dowodem, że walka z korupcją z tej strony przyjmuje kształt tragifarsy. Odzywacie się panowie do Rządu, który przecież nie jest niczym innym, jak organizacją warstwy kapitalistycznej.

Przypatrzcie się panowie cłom, które oddaliście zupełnie pod decyzję Rządu, a wszak wam wszystkim wiadomo, że o wysokości ceł decydują sfery interesowane—i tak we wszystkich dziedzinach.

Jeżeli pozostajemy w tyle w rozwoju poza innemi państwami Zachodu, to co do wpływu sfer finansowych i przemysłowych na Rząd, stoimy na wysokości najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych.

Przyznał się p. minister, że wstępując do Rządu, był gorącym zwolennikiem państwowej gospodarki, ale teraz, jak każdy neofita, jest najjaskrawszym jej przeciwnikiem i znosi wszystkie zapory, zdążające do walki z drożyzną.

Otwarcie Polski dla eksportu oznacza drożyznę zboża; zwolnienie eksporterów od składania waluty, oznacza drożyznę waluty, podobnie, jak zniesienie pozwoleń na import.

Nie może się p. min. obronić od zarzutu, że Rząd współdziała w potęgowaniu drożyzny.

Projekt p. Lewensteina stemplowania marek i usunięcia z obrotu połowy będących dzisiaj w obiegu, był już raz przedtem uchwalony i następnie temi samemi głosami cofnięty, a wówczas jeszcze sytuacja nie była tak skomplikowana.

Analogja z Czechami nie we wszystkiem jest trafna. Poza granicami Polski znajduje się 30 miljardów mk. polskich i stemplowanie waluty dotyczy także i państw zagranicznych. Następnie wedle twierdzenia min. Steczk. nie posiadamy nadmiaru waluty polskiej dla pokrycia bieżących potrzeb — należy się więc zastanowić, jak tego rodzaju zmniejszenie odbije się na stanie gospodarczym Polski.

Min. Steczkowski polemizuje z tow. Diamandem.

BREDNIE LUENDEKA.

P. Grabski nie widzi w wolnym handlu powodu drożyzny. Ceny zboża w porównaniu z przednówkiem, spadły znacznie, a w porównaniu z przednówkiem, spadły znacznie, a porównaniu ze spadkiem waluty, jeszcze bardziej. Należy porównywać ceny zboża z cenami np. obuwia, lub narzędzi rolniczych. Przy swojej metodzie żądania danin państwowych w markach, wedle kursu marki zagranicznej, albo w przybliżeniu do tego kursu, dlaczegóż Polska ma zrzec się dochodu z kolei 91 miljardów, które — wedle ich wartości, przynosić powinny, i dokładać z podatków 17 miljardów? Dlaczegóż portorjum miejskie nie ma wynosić, jeżeli nie 70 mk. — to co najmniej 30 mk.? Dlacze-

góż cen towarów, będących w monopolu państwowym, nie mamy do tego dostosować wedle tej samej metody? Wszak przez niskie ceny transportu, portorja itd. obniża się wartość marki (!?!).

Ceny zboża powinny być w Polsce niskie i dlatego należy wszystko uczynić, aby nie dopuścić do możliwych gwałtownych podwyżek.

Przyszłość Polski nie leży w rozwoju przemysłu (!!?!!), gdyż eksport jest możliwy tylko na wschód za waluty bezwartościowe, podczas gdy za surowce płacimy złotem. Przyszłość Polski leży w produkcji rolnej i jej przetworach Gdybyśmy dziś miel cukier i spirytus, wytwarzany za czasów rosyjskich, marka polska byłaby wysoce wartościowa. Co do propozycji p. Lewensteina, to uważa ją za wykonalną w przedstawionej formie. Wogóle jest zdania, że potrzebną jest współpraca wszystkich i bierze za złe rządzącemu stronnictwu, że ofiarowaną pomoc odrzuca. Tak było z jego programem, przedłożonym Sejmowi w czasie przedłożenia budżetu.

Gdy w roku ubiegłym położenie Polski było krytyczne i okazała się potrzeba powołania większych sił, ustąpił w tym celu miejsca innym stronnictwom. Tego samego żąda teraz od stronnictwa rządzącego.

INNE PRZEMÓWIENIA.

P. Wojdaliński stwierdza, że moment jest równie tragiczny, jak w zeszłym roku o tej porze. Społeczeństwo powinno tak samo postąpić, jak w owej pamiętnej chwili i stworzyć Rząd, bez względu na partje; Rząd koalicyjny, albo Rząd, do koalicyjnego bardzo zbliżony. Jest to jego opinja osobista, albowiem klub jego nie miał jeszcze możności powzięcia postanowienia.

P. Suligowskiemu przyświeca, jako wzór, gospodarka w Poznaniu, w pozostałych częściach Polski cierpi ona z powodu zbytniego zapału pierwszego Rządu polskiego, któremu nie może odmówić najidealniejszych żądań.

Stworzono aż 16 ministerjów, a następne rządy, z rozmaitych przyczyn, pomnożyły jeszcze szereg tych urzędów. Każde ministerjum ma swoje lokalne władze. Z tym systemem należy zerwać.

P. Dymowski (zamachowo - rozwojowiec), będąc rzeczywiście najbardziej do tego powołanym, krytykuje brak etyki w społeczeństwie. Następnie omawia politykę rządową.

Pos. Czetwertyński zauważył, że każdy z mówców ma pewne dążenie, tylko w przemówieniu p. Dymowskiego tego odszukać nie mógł. Wogóle charakter naszej polityki ma analogję tylko na wschodzie. W zmienionych formach panuje u nas bolszewizm. Wymiary podatków u nas są tego rodzaju, że wielka własność będzie zmuszona zmniejszyć swoją produkcję, ażeby nie płacić tak wysokich podatków (!).

Mówca krytykuje twierdzenie min. skarbu co do wydajności tegorocznych żniw. Taka produkcja jest ilościowo zupełnie wykluczona. Poznańskie — były pod tym względem pasywne tembardziej w tym roku zapotrzebowania pokryć nie możemy. Musimy zbożem pokryć deficyt kartoflany, następnie brak paszy dla bydła, jako podstawy gospodarstwa rolnego, zmusi nas do wypasania znacznej ilości zboża. Dlatego, gdyby nawet były nadmiary pewne, wywieźć ich nie wolno.

Sytuacja jest tego rodzaju, że proponowana przez niektórych panów mobilizacja budżetowa społeczeństwa w analogji do mobilizacji wojskowej, tylko szkodę przynieść może.

Położenie jest czasem tego rodzaju, że trzeba iść do Kanossy i wyrzec się rozmaitych przekonań i zasad dla wspólności pracy.

P. Czetwertyński krytykuje plany ministra co do eksploatacji lasów państwowych (puszcza Białowieska) uważa iż państwo nie liczy się z zapotrzebowaniem drzewa w kraju przy odbudowie.

Mówca oświadcza się przeciw wnioskowi Lewensteina, albowiem budżet jest nierealny w całej swej istocie. Jest jednak za przystąpieniem do dyskusji szczegółowej. Tam wykaże się „jak daleko budżet nie jest realnym.

P. Czetwertyński zapowiada wniosek swego stronnictwa.

P. Majewski mówił przeciwko reformie rolnej i ustawie o lokatorach.

P. Kolischer nie widzi możności na dłuższy jeszcze czas przedłożenia realniejszego budżetu, aniżeli budżet p. Steczkowskiego Metodę, proponowaną przez p. Grabskiego, przeprowadzenia równowagi budżetowej przez podwyższenie dochodów z przedsiębiorstw państwowych uważa za fantastyczną. Gdyby stronnictwa się na to zgodziły, oddałby p. Grabskiemu zarząd kolei na 3 miesiące. Wiele szkody tam teraz wyrządzić on nie może, ale mówca chciałby dać społeczeństwu faktyczny obraz, do czego taka polityka prowadzi. Gdyby chcieć dojść do dochodów, zapowiedzianych przez p. Grabskiego: 91 miljardów rocznie, jazda z Warszawy do Lwowa kosztowałaby 120 tys. mk. 3 klasą. Tak samo byłoby z przewozem towarów. Naturalnie, że społeczeństwo musiałoby jeszcze bardziej uprymitywnić swój sposób bycia i kolej, przy kolosalnych stawkach, przynosiłaby minimalne dochody.

Poseł Kolischer charakteryzuje metody administracji najlepiej urządzonych kolei, to jest pruskich, wskazuje, że administracja jest podstawą dochodowości kolei, a nie wygórowane stawki.

Wszystkie koleje w środkowej Europie są dziś dość kosztowne, ale nikt nie chwyta się tak bardzo uproszczonej metody p. Grabskiego. Zgadza się z tow. Diamandem, że kolej nie jest kramikiem, sklepikiem, lecz instytucją gospodarczą pierwszorzędnego znaczenia.

Z przerażeniem widzi, że jego przyjaciel polityczny, Stesłowicz, uległ psychozie przez Rząd i p. Grabskiego i podniósł opłatę pocztową do takiej wysokości, że już teraz kursujące prywatne poczty rozwielmożnią się jeszcze bardziej. Bardzo silnie uwydatnia się to przy przesyłkach pieniężnych, których niepodobna prawie przy większych kwotach dokonywać przez pocztę.

Poczta dojdzie do punktu kulminacyjnego, propagowanego przez p. Grabskiego, gdzie dochody zmniejszą się z powodu wysokości stawek. Droga, na którą wszedł p. Stesłowicz, jest równą i pochyłą i automatycznie min. Poczt po tej drodze posuwać się będzie. Zapomina się o kulturalnem i gospodarczem znaczeniu poczty i pozbawia się ją charakteru instytucji użyteczności publicznej, przez co szkody wyrządzone są niewspółmierne nawet z udanym takim eksperymentem.

Dziś o godz. 10 rano dalszy ciąg dyskusji. Do głosu zapisani posłowie: Hirszhorn, Buczny, Czerniewski, Kowalczuk, tow. Diamand, Głąbiński.

Na marginesie.

Było to przedostatniej niedzieli. Wybierałem się na miasto i na schodach spotkałem mojego sąsiada z małżonką i innemi pakunkami, wracającego już do domu.

— Skąd tak wcześnie?

— Wybieraliśmy się do krewnych na wieś, do Milanówka, a tu tramwajów niema — odparł sąsiad — a na dorożkę prywatnego oficjalistę bez emerytury nie stać. Ha, trudno, posiedzimy w domu — dodał z rezygnacją.

— Dla mnie niema nic gorszego, jak brak tramwaju — wtrąciła sentencjonalnie żona prywatnego oficjalisty bez emerytury.

— Hm — zauważyłem, co mogło oznaczać zarówno „tak“, jak „nie“, a właściwie nic nie oznaczało.

Po trzech dniach do drzwi moich ktoś dyskretnie zapukał. Otworzyłem.

— Przepraszam, czy u pana także gaz nie pali się?

— Nie pali się, bo w gazowni strajk.

— Ach, strajk. Jakże to obejść się bez gazu? Dla mnie niema nic gorszego, jak brak gazu.

— Hm — odparłem i tem zakończyłem nasz djalog.

Nazajutrz odebrałem znowu wizytę sąsiadki. Była w najwyższej rozpaczy z powodu braku wody.

— Nie wyobrażam sobie nic okropniejszego nad brak wody — biadała żona prywatnego oficjalisty bez emerytury.

— Hm.

Wczoraj znowu spotkałem moją sąsiadkę. Wracała z koszykiem z miasta i roniła łzy.

— Co się stało? — zapytałem zaciekawiony.

— Nic się nie stało, ale z tą drożyzną to już nie do wytrzymania. Zabrałam do miasta dwa tysiące marek, by zakupić na trzy dni, tymczasem wydałam wszystkie pieniądze, a zakupiłam na niecałe dwa dni. Jak tu wyżyć? Jak tu wyżyć? — biadało kobiecisko — głód, formalny głód nam grozi, a przecież niema nic...

—... straszniejszego nad głód — podchwyciłem — tak jest, tak jest, święte słowa, święta racja. Głód jest gorszy niż brak tramwajów, niż brak gazu, niż brak wody w wodociągu, które to braki są jeno rodzonemi dziećmi głodu.

Moja sąsiadka cicho westchnęła i zwolna podreptała ku domowi. W głowie jej zaczęło świtać. Zaczęła rozumieć zwolna, dlaczego niema tramwajów, dlaczego niema gazu, dlaczego niema wody w kranie. Zrozumiała także, że te wszystkie braki są tylko skutkami jednego wielkiego braku — braku sprawiedliwości w dzisiejszym układzie społecznym.

Roman Boski.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nastroje. — Opinja publiczna wobec Ligi Narodów. — Pan Helsey z „Journal'u“ o sprawie Śląska i słuszności żądań polskich. Trzy grosze p. Paul Louis.

„Co będzie to będzie — może się jakoś ułoży na Śląsku, tembardziej, że tam jest spokojnie, zawieszenie broni istnieje między Polakami i Niemcami, a przytem i Anglja dla utrzymania tego zbrojnego pokoju, wysyła wojska zbrojne“ — tak to pocieszają się niektórzy optymiści obecnym stanem rzeczy na Śląsku: „A widzicie — inni mówią — stamtąd miał iść pożar wojenny na całą Europę, ale dzięki Bogu, na razie go nie mamy“. Taką jest dziś przeciętna, społeczno-polityczna filozofja francuska. Choć wszyscy czują grożące pokojowi niebezpieczeństwo, lecz cieszą się, że na razie odłożone. Rozumieją katastrofalną wewnętrzną sytuację ekonomiczną, widzą, że Francja jest coraz więcej odosobniona w swej polityce zagranicznej i że ten drut kolczasty odosobnienia został przeprowadzony przez Anglję, że rozstrzygnięcie tymczasowe sprawy Śląska było dla Francji kamieniem obrazy, tak samo jak mianowanie królem Iraku — emira Faysa. Odwołanie przez Hiszpanję referenta w sprawie Śląska w Radzie Ligi Narodów uważają tu za nowe zwycięstwo niemiecko-angielskie, a samomianowanie się na głównego rozjemcę japońskiego wicehrabiego Ishi i wychwalanie jego „bezstronności“ — oburza. Jakaż to może być bezstronność i jakim może być Ishi rozjemcą, kiedy we wszystkich kwestjach na dotychczasowych konferencjach, jak też w sprawie Śląska, pomimo jego zaprzeczeń, głosował z Anglją, z którą łączy Japonję wspólny interes nietylko na Oceanie Atlantyckim przeciw Ameryce, ale też na Dalekim Wschodzie rosyjskim, a czemu sprzeciwiać się będzie też Ameryka.

Próżno byś szukał, towarzyszu czytelniku, w prasie czy rozmowach traktujących o przyszłych wyrokach Ligi Narodów jakiegoś zaufania do niej, jako do najwyższego trybunału sprawiedliwości — jakiegoś do niej gromkiego wołania, iż tam polskim ludem pracującym szachrują — dla węgla koksowego, dla bogactw mineralnych. Nie! Tam ciągle odbywają się kalkulacje zarówno w opinji francuskiej, jak i całej zagranicznej, kto z kim przeciw komu będzie głosował, zależnie od interesów politycznych, ekonomicznych, jakie wiążą ze sobą państwa zachodnie. Nigdy chyba wyraźniej ta dzisiejsza Liga Narodów nie przedstawiała się tak, jak dzisiaj, tylko reprezentantką oddzielnych interesów poszczególnych państw, w jej skład wchodzących. W jej bezstronność i sprawiedliwość nikt ale to nikt nie wierzy.

I my też złudzeń żadnych nie mając, musimy się jeno z nią liczyć, odrzucając wszystkie sentymentalne marzenia na bok. Ale, mając po swej stronie prawdę, nasi wysłańcy muszą siłą swych argumentów pobić „argumenty“ niemiecko-angielskie, a pozatem nie zapominajmy, że ta wielka sprawa jeszcze raz pośrednio stanie przed sądem wszechświatowej demokracji.

Naogół bardzo logiczne w kwestji Śląskiej, były trzy artykuły Helsey'a w „Journalu“. Stwierdza on, że 1) obszar plebiscytowy był źle wykreślony, gdyż włączono doń ziemie zupełnie zniemczone; 2) że sfałszowano rezultat plebiscytu dzięki 190.000 niemieckich „emigrantów“; 3) że głosowanie w wielu wypadkach jest bardzo wątpliwe, wskutek nacisku i teroru administracji niemieckiej i niemieckich pracobiorców; 4) że większość kleru katolickiego (przeszło 80%) walczyła po stronie Niemców; 5) że Polska była w gorszych warunkach, jako kraj w trzech czwartych zrujnowany; 6) że niemiecka propaganda rozporządzała środkami znacznie bogatszemi, niż polska; 7) że należy przyznać, iż głosowi polskiemu odpowiada większa ilość osób, niż niemieckiemu. Niemiec na Górnym Śląsku jest obywatelem bogatym i ma mniej dzieci, aniżeli Polak. Dowodem tego, że w okręgach o większości polskiej — 50 głosów odpowiada 100 mieszkańcom, a w okręgach o większości niemieckiej jest od 85 do 90 głosów na 100 mieszkańców; 8) że gdy się odda Śląsk Polsce, armja funkcjonarjuszy niemieckich wyemigruje i liczba mieszkańców zmieni się na korzyść Polski; 9) że nie można lekceważyć rozmaitych względów ekonomicznych i strategicznych. One wszystkie przemawiają na korzyść Polski.

Dla Helsey'a sprawa Śląska, to nie kwestja kopalń, lecz ludu śląskiego.

Helsey tak oto wyśmiewa statystykę angielską:

Lloyd George daje Polsce Pszczynę i Rybnik. Pszczyna liczy 122.897 osób, a Rybnik 131.360. Lloyd George na zimno oddaje Polakom 254.257 mieszkańców, a Niemcom 1.774.336 mieszkańców.

Polska: 477.231 głosujących — 254.257 mieszk.
Niemcy: 704.994 głosujących—1.774.336 mieszk.

I to nas, wykrzykuje Helsey, oskarżają, że my torturujemy liczby, żeby je przystosować do naszych interesów.

„Projekt angielski daje Polsce 46.645 Niemców, a Niemcom ofiarowuje 430.586 Polaków! Można znaleźć rozmaite sposoby rozwiązania tej kwestji, zdając sobie sprawę z położenia geograficznego, ekonomicznego, etnograficznego i strategicznego, ale jest warunkiem, żeby nie zboczyć z pierwszego obowiązku: winno się znaleźć dla Polski na Górnym Śląsku miejsce dla jej ludności“. Helsey ją oblicza conajmniej na 818.897 mieszkańców, a ugrupowanej na jednem obszarze przylegającym do Polski. „Otóż pytam choćby najsubtelniejszego eksperta, czy to uczyni nie oddając Polsce większej części Zagłębia Górniczego“ — powiada autor artykułu.

Zagłębie wcale nie ma postaci trójkąta, jak to wymyślili Anglicy dla swych potrzeb... Oni tak sfabrykowali ten trójkąt, że raz komuny o większości polskiej wyłącza się z trójkąta, jeżeli mogą one szkodzić głosowaniu niemieckiemu, ale włącza się je, gdy to potrzebne jest dla niemieckiego głosowania.

„Prawda arytmetyczna i ta jest w niezgodzie z tezą angielską. Większość Zagłębia górniczego i przemysłowego, z wyłączeniem obszarów rolniczych, dała 337.938 głosów Polsce a 320.616 Niemcom i w jakimkolwiek sensie chcianoby kręcić liczbami, dochodzi się do jednego przekonania, że należy przyłączyć do Polski ludność z 816.897 osób, z których większość mieszka w Zagłębiu górniczem“.

Następnie Helsey poświęca kilka uwag projektowi Sforzy, a przechodząc do obrad genewskich pisze:

„*Nie trzeba apelować do solidarności aljantów, do wspólności ich prawdziwych interesów, do ich uczuć sprawiedliwości. Trzeba się zadowolić tem, by zmusić ich do wykonania elementarnej uczciwości!*

Nasi więc delegaci mają dwa zadania: wykazanie sfałszowanego plebiscytu i krzywdzące Polskę wnioski, wysnute przez Anglję na mocy nawet tego fałszu. Nie trzeba się walić w piersi à la Paderewski, ani kłaść Polskę u podnóżka aljantów, lecz tylko wolę ludu śląskiego i jej słuszne do Górnego Śląska prawa wypowiedzieć!

Może znudziłem Was, towarzysze, tem trochę przydługiem streszczeniem trzech bardzo dużych artykułów pana Helsey'a, a ciekawych i bez tak często upokarzającej nas litościwości pisanych, opartych tylko na prawdzie „etnograficznej“, bez rozmaitych kombinacji konkurujących ze sobą kapitalistów, lub względów wyłącznie strategicznych, które gmatwały często tę sprawę — zamiast ją wyjaśniać.

Paul Louis w „Humanité“, mówiąc o „wiecznej kwestji śląskiej“ i o zdyskredytowaniu Ligi po usunięciu się z niej p. Quinones de Leon, zaopatruje to następującą uwagą: ...„a podczas tego Polska, zapewne by wywrzeć nacisk na dyplomację francuską, daje do zrozumienia, że chciałaby wprost porozumieć się z Niemcami“.

Neo-komunista, Paul Louis, który praktykował w „Petit Parisien“ — organie wielkich oszustw kapitalistycznych — stosuje miarę oszustw do Polski. Do tej zbrodni „bezpośredniego porozumienia się z Niemcami“ — namawiają Polskę socjaliści i syndykaliści francuscy i nawet komuniści, o czem pan Paul Louis wie dobrze. Gdyby to porozumienie było możliwe, to szczera demokracja polska do tego by się przyczyniła. Ale nie uczyniłaby tego nigdy za plecami Francji, nie oszukiwałaby jej.

Hieronimko.

25 sierpnia 1921 r.

S. TAJFUNI.
(S. Kuruliszwili).

—o—

Ranek.

Zaświtał promień zorzy blaskami pociechy
I tańczy tan weselny, jak szał — bez pamięci.
Na pola słońce sieje złociste uśmiechy
I brzoza płacze łzami srebrzącej się rtęci.
Czerwone złotogłowy w wiatrowych zakrętach
Załamią się ogniami śmiertelnych djamentów.

Drży niebo w sinej wodzie, kołysze falami
I polny wiatr swawolny mgieł żagle rozpina—
Spalone wzgórza złote wyszywa kwiatami —
Rozbudza noce czarne i szczęście wspomina.
Zaplata wieńce świeże na cześć nowej wiary—
Zawieją pełni pienną złocistość puharów.

Łańcuchy wieków długie na skraju otchłani;
Bóg władzy, duch Ciemności zamiera
w obłoku —
Głos ludu wstaje mocny i znaczy powstanie:
Obala mur więzienny w tysiącznym natłoku —
Padają ciemne skały, spętane żelazem
I mgła obronnej nocy we słońcu dogasa.

Już płonie żagiel burzy, krwią czarną obmyty
I żądzą dusz gorących i słońc uskrzydlony —
I pada bastjon mroku potęgą zdobyty —
Symfonje grają nowe mgły tęcz odsłonione.
I żagiew łun czerwona rozdziera przestworze,
Skąpana w głębiach słońca, powietrza i morza.

Złote myśli

Najniebezpieczniejszemi kłamstwami są prawdy, nieco tylko przekręcone.

***

Niewolniczy postępek nie zawsze jest postępkiem niewolnika.

***

Kto zakochany jest w samym sobie, ten ma przynajmniej tę wygodę, że niewielu znajdzie współzawodników w tej miłości.

***

Trzy grosze są, bądź co bądź, więcej warte niż łza.

***

Ludzi należy cenić nie wedle ich poglądów, lecz wedle tego, co te poglądy z nich czynią.

***

Duma nie jest ślepa na własne błędy, ale pycha jest ślepa.

***

Wielu ludzi widzi cnotę nie w unikaniu grzechów, lecz w żałowaniu, że się je popełniło.

***

Niema gorszego stworzenia jak nierządnica, która z powodu starości stała się dewotką.

***

Niema chyba człowieka na świecie, który — stając się łajdakiem dla tysiąca talarów — nie wolałby za połowę tej sumy być uczciwym.

(Lichtenberg).

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku zeszyt 8 — 9 (sierpień-wrzesień) „Ekonomji“, amerykańsko-polskiego miesięcznika handlowo-przemysłowego.

Ukazał się nr. 17 czasopisma „Kolejarz-Spółdzielca“, organu Centralnego Związku Spółdzielni Kolejowych.

Kongres komunistów niemieckich.

Obecny, drugi z kolei kongres komunistów niemieckich, obradujący w Jenie, pobiera swe uchwały prawie że jednomyślnie. Ale jak jednomyślność u polskich komunistów słusznie niepokoi p. Waleckiego, tak samo niepokojącą jest jednomyślność komunistów niemieckich. Na zeszłorocznym kongresie również panowała jednomyślność, ale mimo to było w partji ciężkie przesilenie, złączone z rozłamem partyjnym i zdziesiątkowaniem szeregów partyjnych.

Obecnie, gdy się otrzymało wskazówki z Moskwy, gdy Kom. Rob. Partja odłączyła się od Moskwy, gdy odepchnięto grupę Levi'ego — łatwiej było osiągnąć ową zewnętrzną jednomyślność, ale i to się nie udało w zupełności. Przedewszystkiem, jak stwierdza organ niezależnych z Düsseldorfu, przed kongresem organizacje komunistyczne w prowincjach nadreńskich otrzymały tajne rozkazy, by nie dopuścić do żadnych zebrań partyjnych dla omawiania sporów wewnętrznych, a delegatów wyznaczyć przez zarządy poszczególnych organizacji. Gdy członkowie partji dowiedzieli się drogą pokątną o tym „befehlu", centrala pozwoliła, aby wyborów dokonali członkowie, ale tak, żeby wybrani zostali tylko ci, których przedstawi zarząd! Zarządy zaś musiały się zobowiązać, że postawią tylko takich kandydatów, którzy są zwolennikami „putschu" marcowego.

Wobec takich iście moskiewskich sposobów wybierania delegatów nietrudno było zebrać potulny sowiet jeński. Żeby jednak z góry zabezpieczyć się przed wszelkiemi niespodziankami, usunięto z partji na samym wstępie obrad Geyera, Düwella i Waldemara, którzy mimo zakazu centrali pisywali do czasopisma Levi'ego. W ten sposób oczyszczono kongres od elementów opozycyjnych. Pozostali wprawdzie jeszcze Malzahn, Neumann i Klara Zetkin, którzy reprezentowali w Moskwie opozycję, ale, zdaje się, że ci poddali się większości, przynajmniej Zetkinowa, mimo że krytykowała działalność centrali i potępiała wyrzucenie z partji Levi'ego, głosowała w każdej sprawie z większością „dla dobra sprawy", dla świętej jednomyślności.

Atoli wszystkie owe środki zaradcze zabezpieczyły tylko kongres przed opozycją t. zw. prawicy, grupującej się dokoła Levi'ego. Nie udało się jednak zamknąć ust opozycji z lewicy, do której należy m. in. delegacja z Berlina. Walka między obu kierunkami rozgrywała się na tle dwóch listów z Moskwy: Lenina i Radka. Lenin na początku swego listu w ordynarny sposób napada na socjalistów wszystkich kierunków, a następnie przestrzega przed niebezpieczeństwami taktyki „ofensywnej", radzi nie tracić czasu na krytykę Robot. Partji Komunistycznej, nie robić zaszczytu Levi'emu krytyką, która jest dlań tylko reklamą, wreszcie Lenin gorzko wypomina Radkowi artykuł, w którym ten zwalcza nietylko Levi'ego, ale też Zetkinową, która w Moskwie pogodziła się z centralą. List Lenina ukazał się w całości w prasie komunistycznej Niemiec, natomiast z listu Radka (objętości 30 stron) podano tylko wyjątki, co wywołało ze strony lewicowej opozycji okrzyki: szmuklerzy!

Przebieg kongresu był następujący. Po zagajeniu przez Stöckera i powitaniu kongresu przez przedstawicieli kilku sekt komunistycznych innych krajów, usunięto wspomnianych trzech przywódców. Następnie Heckert referował o kongresie w Moskwie. Delegat Moskwy — Kolarow — zaznacza, że wzrok komunistów całego świata zwraca się ku niemieckim komunistom. Meyer referuje o działalności centrali, usprawiedliwia „putsch" marcowy, broni półkomunisty-półbandyty Hölza, czyni lekkie wyrzuty Brandlerowi, potępia Levi'ego za złamanie solidarności.

Zgłoszono kilka rezolucji, które uzgodniono w ten sposób, że wszystkie stanęły na gruncie uchwał moskiewskich, pozostały jednak różnice w stosunku do Trockiego, który, jak wiadomo, ostro potępiał w Moskwie taktykę „ofensywną", oraz oceny „putschu" marcowego. Brass i ok. 20 delegatów oświadczyli się przeciwko rezolucji, którą przyjęto wszystkimi głosami oprócz 7 (?).

Rezolucja ta wyciąga następujące nauki z „putschu" marcowego: 1) Niezbędne są: dokładna analiza prawdziwego położenia i sumienne przygotowanie wszystkich walk, ścisła łączność partji z szerokiemi masami, rozpętanie walk dla celów, zrozumiałych dla wszystkich robotników. 2) Troskliwe budowanie i przenikanie organizacji jednolitym duchem walki i żelaznej dyscypliny. 3) Przezwyciężenie zarówno wszelkich oportunistycznych, skłaniających się ku bierności, tendencji z prawicy, jakoteż rewolucyjnej niecierpliwości, oraz frazesów radykalnych.

Jak widać, rezolucja ta stawia sobie b. skromne zadania, zmierzając prawie wyłącznie ku rozwojowi organizacji komunistycznych i przemilczając zupełnie o rewolucji, sowietach i t. p. Gdyby nie było słowa o „rozpętaniu" walk, trudno byłoby domyśleć się, że to rezolucja komunistów. Jeżeli komuniści istotnie zechcą dokładnie badać położenie każdorazowe i utrzymywać ścisły związek z szerokiemi masami — to oczywiście nigdy nie rozpętają walki bez woli tych mas, które w olbrzymiej swej większości są poza organizacjami komunistów.

Jako przyczynek do rozumowania „lewicy" kongresu warto przytoczyć słowa delegatki Wagner, która zwalczała dążności do harmonji, ujawniające się na kongresie, twierdząc, że partja komunistyczna narodziła się nie w chwili przyjęcia 21 warunków moskiewskich, ani w chwili zjednoczenia się na kongresie zeszłorocznym, lecz właśnie w czasie ...„putschu" marcowego. (Ładne „narodziny", podczas których setki robotników poniosło śmierć, partja komunistyczna straciła dziesiątki tysięcy członków, a reakcja niemiecka dzięki „urodzinom" tego rodzaju obłąkanych tworów komunistycznych może sobie dziś pozwolić na zbrodnie i parady monarchistyczne).

Z innych punktów porządku dziennego warto wymienić projekt komunistów w sprawie nowych podatków. Otóż komuniści przejęli prawie w całości program niezależnych socjalistów, tak, iż „Freiheit" nazywa to zwyczajnie kradzieżą ich programu. Komuniści, jak zwykle, żądają tylko „trochę więcej" niż socjaliści. Przytem komuniści wystawili śmieszne żądanie, aby zupełnie uwolnić od podatku tych, co służyli podczas wojny jako zwyczajni szeregowcy. (Niejeden z paskarzy chłopskich i dorobkiewiczów wojennych stanie się komunistą z wdzięczności za taką łaskę).

Ujawniło się też na kongresie, że Moskwa nie może już wspierać partji niemieckiej, która będzie musiała zmniejszyć ilość swych wydawnictw.

List Lenina.

„La vie russe" w Paryżu drukuje list Lenina do przyjaciela w Szwajcarji. List ten nie ma ani daty, ani też nie wiadomo, kto jest tym przyjacielem. Możliwe tedy, że cały ten list jest podrobiony, choć z drugiej strony nie jest rzeczą wyłączoną, że list istotnie wyszedł z pod pióra Lenina. Z tem zastrzeżeniem podajemy urywki z tego listu. Początek listu brzmi tak:

„Trzy lata studjów nieprzerwanych nad okresami rewolucji rosyjskiej nauczyły mnie nie szukać wszędzie instynktu świadomego klas lub instynktu zbiorowego mas, pchającego te masy w pożądanym kierunku; te studja nauczyły mnie przeciwnie szukać siły jednostek, których wola wznosi się ponad poziom ich klasy i które posługują się temi masami, dyktując im metody, odpowiadające konieczności i potrzebom chwili. Popełniliśmy ciężki błąd, przypisując tyle znaczenia klasom, traktując je jako organizmy intelektualne, zdolne do wyrażania bezpośrednio swych życzeń. Klasa, jako całość, jest pozbawiona wszelkiego intelektu, wszelkiej woli osobistej i wszelkiej zdolności działania.

„Niema nic prócz woli jednostkowej i ducha twórczego wolnego intelektu, zdolnego przewidzieć okresy walki ostatecznej i zważyć wszystkie „za" i „przeciw".

Następnie Lenin oświadcza, że on i jego zwolennicy omylili się w ocenie „klasy" i dodaje: „Olbrzymie pole obserwacji, jakie przedstawia rewolucja rosyjska, wielokrotnie przekonało mnie o fałszywości mych teorji i gdybym mógł stanąć na pańskim punkcie widzenia, musiałbym przyznać, że pan miał więcej racji, aniżeli ja".

A dalej: „Co się mnie tyczy, jestem zmęczony; odczuwam to coraz bardziej; potrzeba mi spokoju, książek, sprawdzenia mych poglądów, którym poświęciłem całe swe życie i przeciwstawienia im objektywnych spostrzeżeń. Jestem nerwowo wyczerpany. Nicość mego otoczenia, jakoteż jego skłonności burżuazyjne, które gryzą i niszczą organizm partyjny, działają mi coraz więcej na nerwy. Praca rządowa jest niemożliwa w formach u nas przyjętych. Nasza młoda biurokracja odziedziczyła całkowicie błędy swych przodków, a nadto — przez naiwność — pogłębiła przepaść, dzielącą rządzących od rządzonych. Nasza stawka na instynkt zbiorowy, który miał hamować członków partji, okazała się mylną; instynkt zbiorowy i świadomość robotników i chłopów nie usprawiedliwiły nadziei w nich pokładanych i zawiodły zupełnie. Przypominam sobie obecnie pańskie słowo pożegnalne z r. 1917, przed odjazdem do Rosji. Powiedział mi pan wówczas, że nie powinienem zapominać, iż wskutek wielu lat przebytych na emigracji i niemożności śledzenia zbliska życia rosyjskiego — jestem niezdolny pojąć ducha robotnika i chłopa rosyjskiego i że wobec tego muszę być ostrożny. Fala powodzenia i potęgi owładnęła nami. Miałem możność sprawdzenia słuszności swych poglądów i dałem się ponieść swej teorji, gdyż byłem pewny stałości i żywotności swej partji. Otworzyłem masom oczy na perspektywy dalekich reform społecznych; usiłowałem obudzić wśród bardziej rozwiniętych elementów proletarjatu i chłopstwa inicjatywę osobistą... Muszę panu wyznać, że przez 3 lata nie mogłem zdecydować się na to, aby przyznać się do omyłki i do stosowania metod fałszywych. Ale teraz, gdy mam przed sobą rezultaty swej działalności, wyznaję, że się myliłem, że przeceniłem siłę robotnika i chłopa, których zupełna bezmyślność, lenistwo i niezdolność zrozumienia nowych idei są przeszkodą nie do zwalczenia. Jeżeli wogóle jesteśmy przy władzy, zawdzięczamy to jedynie bohaterskim wysiłkom partji, która wytęża całą energję życiową, aby rządy w swych rękach utrzymać, a tem samem, choćby tylko w części mieć możność przygotowania odrodzenia społecznego i rewolucji światowej. Ale czuję, że siły partji kurczą się z dnia na dzień. Po walkach na różnych frontach zostaną tylko ruiny. Uznałem już oddawna niezbędność kompromisów i koncesji z naszej strony. Bez tego nie możemy istnieć. Dalsze stawki na militaryzm rewolucyjny, dalsze nadzieje na naszych Napoleonów byłyby klęską zupełną. Oświadczyłem Krasinowi konieczność wszczęcia poufnych rokowań z grupami socjalistycznemi na emigracji w celu umożliwienia kompromisu..."

Wywody powyższe — o ileby odpowiadały prawdzie — byłyby w rażącej sprzeczności z wywodami Lenina na ostatnim kongresie w Moskwie i w liście do komunistów niemieckich. I tu i tam Lenin, przestrzegając przed polityką awantur, bezwzględnie jednak zwalcza wszelką myśl o kompromisie z socjalistami.

Gdyby jednak list powyższy okazał się prawdziwy, mielibyśmy do czynienia z jednej strony z dwulicową taktyką Lenina, a z drugiej strony z niezwykle znamienną, jedyną w swoim rodzaju, spowiedzią „nawróconego" wodza bolszewizmu. Lenin nawróciłby się jednak w tym wypadku nie na socjalizm, lecz na niewiarę w socjalizm. Byłaby to klęska osobista Lenina, klęska bolszewizmu, a za to tem większe zwycięstwo socjalizmu.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

POBLAKŁY PORTRET.

(Wizja z poza mgły lat).

...Spogląda na mnie ze ściany niskiego, typowo biedermajerowskiego salonu, w starym, modrzewiowym dworze, niby z poza omgły łez, w zapadającym zmierzchu. Śni na nim ubiegłe chwile, (które może złociły się w słońcu Szczęścia, a które już nie wrócą), kobieta młoda, piękna, o jakimś dziwnym — jakby wszystkowiedzącym uśmiechu.

A nie jest on smutny — ten uśmiech. Przeciwnie, promieniuje zeń w mroczną melancholję mojej samotnej, zmierzchowej zadumy, cicha, kobieca tajemnica jakiegoś wielkiego, ukrytego szczęścia, które teraz dopiero, po latach kilkudziesięciu, odsłoniło się przedemną, „uciekającym przed ludźmi" uczniem klas wyższych, w granatowym mundurku ze srebrzonemi guzikami, przed mojem marzycielskiem osamotnieniem. Mam dziwne, nieodparte wrażenie, że ja dopiero, człowiek zupełnie obcy i przypadkowy, kilkodniowy gość w tym staroszlacheckim, omszałym, poczerniałym, drewnianym domu, odgadłem sens tego uśmiechu, że jego tajnia, za życia oryginału, a później przez lat dziesiątki — na portrecie, była dla wszystkich ludzi na świecie ukrytą, zatopioną, niby klucz złoty, w czarnej, bezdennej otchłani Nieodgadłego! I teraz, po latach, ja dopiero...

...Uśmiecha się w zapadającym zmierzchu, niby z poza mgły łez, piękna, młoda, staroświecka dama z poblakłego portretu — do moich smutnych, wpatrzonych w nią oczu wiecznego samotnika, zwierzając mi tajemnie, w pozagrobowem milczeniu, jakąś wielką, cichą, ukrytą dotychczas przed wszystkimi, radość kobiecego serca, która jest dla mnie tylko widoczną, i bije ze starego, poblakłego portretu, w również poblakłej, owalnej, złoconej ramie, w mglistem półmroku odwiecznego, biedermajerowskiego, wiejskiego, staroszlacheckiego salonu, jak nimb.

...Dawne to jakieś dzieje, dawne miłości... Oryginał portretu był z pokolenia matek owych grottgerowskich panien, które przypinały na pożegnanie wstążki i kokardy do wrących powstańczem uniesieniem piersi młodych, szlachetnych „szaleńców", owych panien w krynolinach, których parę, również już poblakłych, fotografji — ciemnieje w zapadającym zmierzchu, w pobliżu portretu, na kominku.

...Tak... dawne to dzieje... Dawniejsze, niż owe, już zardzewiałe, żelazne kółka, tkwiące jeszcze w omszałych, grubych pniach szumiących za otwartemi oknami, starych, parkowych lip, do których to kółek odjeżdżający w bój za Ojczyznę, młodzi powstańcy przywiązywali konie.

Kronika polityczna.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 1 sierpnia r. b. mianował p. Zygmunta Rymowicza Podsekretarzem Stanu w Ministerjum Sprawiedliwości.

*
* *

Senat gdański powierzył podpisanie umowy polsko-gdańskiej senatorowi Jewelowsky'emu. Prezydent Sahm z powodu wyjazdu do Genewy porzucił chwilowo zamiar odwiedzenia Warszawy. Prawdopodobnie przybędzie tu po powrocie z Genewy. (E. E.).

*
* *

Czułe spotkanie.

Czeski minister spraw zagranicznych, Dr. Benesz, udając się do Genewy na posiedzenia Ligi Narodów, zatrzyma się w Marienbadzie celem zakończenia konferencji z polskim posłem, p. Pilitzem. Jak podaje „Trybuna" konferencja będzie dotyczyła kompleksu spraw, odnoszących się do stosunku między Czechosłowacją a Polską. Według informacji „Trybuny" należy oczekiwać pomyślnego zakończenia konferencji między Beneszem a Pilitzem. (P. A. T.).

*
* *

Według wiadomości, otrzymanej z Londynu za pośrednictwem poselstwa R. P., termin przyjmowania przez władze angielskie podań o zdjęcie sekwestru z majątku b. obywateli austrjackich, którzy na zasadzie art. 249 Traktatu w Saint Germain uzyskali obywatelstwo polskie, upływał dnia 16 stycznia 1921 r., następnie prolongowany został do 6 lutego 1921 r. Po upływie ostatniego terminu władze angielskie w zasadzie nie uwzględniają reklamacji spóźnionych, jedynie w nadzwyczajnych wypadkach, jeżeli strona udowodni, że z powodów od niej niezależnych nie mogła w oznaczonym terminie zgłosić reklamacji, odstępują od powyższej zasady.

Co do ostatecznego terminu składania podań o zdjęcie sekwestru z majątku b. obywateli niemieckich, którzy na mocy artykułu 91 Traktatu Wersalskiego optowali na rzecz Polski, to władze angielskie nie podały jeszcze terminu, po upływie którego podania powyższe nie będą mogły być uwzględniane. (P.A.T.).

Rada Ligi Narodów.

PRZED DEBATAMI NAD SPRAWĄ G. ŚLĄSKA.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta PAT.). Dziś, w środę, nie odbędzie się żadne posiedzenie Ligi ani sesji zwyczajnej, ani nadzwyczajnej. Członkowie Ligi badają w dalszym ciągu dokumenty, dotyczące Górnego Śląska i studjują sprawę procedury. Sprawa ta będzie prawdopodobnie omawiana i rozwiązana na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi, które odbędzie się w czwartek o godz. 4-ej po poł.

O TAJNOŚĆ OBRAD.

Bordeaux, 30 sierpnia. (PAT.). (Radjo). Wedle doniesień z Genewy większość członków Ligi jest za tajnością obrad. Zbyt silny udział prasy oraz opinji publicznej wpłynęłyby ujemnie na tok obrad. Sekretarz Ligi będzie sporządzał co pewien czas oficjalny biuletyn rokowań. Dążeniem Ligi będzie doprowadzić sprawę do możliwej jednomyślności. Źródła francuskie zaprzeczają pogłoskom niemieckim, jakoby Rada Ligi chciała zneutralizować okręg przemysłowy i poddać go pod zarząd międzynarodowy.

WAŻNE NARADY.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Po wtorkowem posiedzeniu Rady Ligi Balfour i Bourgeois odbyli naradę w pałacu Ligi, trwającą dwie godziny. Do narady tej przywiązują wielką wagę.

POGŁOSKI O TERMINIE ROZSTRZYGNIĘCIA SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Bytom, 31 sierpnia. (E. E.). Górnośląskie dzienniki niemieckie donoszą z Londynu Genewy, że rozstrzygnięcie w Radzie Ligi Narodów spodziewane jest na koniec września, decyzja zaś Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej — w końcu października.

Z PIERWSZEGO POSIEDZENIA RADY LIGI.

Genewa, 30 sierpnia. PAT. (Od specjalnego korespondenta). Rada Ligi Narodów odbyła dziś rano pierwsze posiedzenie 14-ej zwyczajnej sesji pod przewodnictwem Wellingtona Koo, przedstawiciela Chin. Nowy prezydent złożył życzenia swojemu poprzednikowi Ishiemu z powodu wyników jego pracy na tem stanowisku i wyraził głęboką nadzieję co do owocności prac nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Ishiego, dotyczących Górnego Śląska.

Po raporcie Balfoura Rada przyjęła rezolucję, stawiającą obecnie pod gwarancję Ligi Narodów warunki, zawarte w artykułach traktatu wersalskiego, a dotyczące ochrony mniejszości narodowych na Węgrzech.

Ze sprawozdania Normana White'a, komisarza Ligi dla spraw epidemji, wynikło, że złożono na ręce komisji dla zwalczania epidemji 127.000 funt. szt., z czego komisja wydała 119.000. Francja, Niemcy, Hiszpanja i Urugwaj nie złożyły jeszcze subskrybowanych sum. Sytuacja w Polsce z punktu widzenia epidemji przedstawia się obecnie o wiele lepiej, niż w zeszłym roku. Po wysłuchaniu dodatkowych wyjaśnień Sekretarza Ligi Sir Erica Drummonda, członkowie Rady wyrazili zadowolenie z powodu znakomitych wyników, osiągniętych w walce przeciwko epidemjom przez Rząd Polski, popierany przez komisję Ligi.

Na wniosek markiza Imperiali'ego Rada postanowiła przekazać zgromadzeniu sprawozdanie komisji dla zbadania prawnego znaczenia artykułu 18 paktu o Lidze, dotyczącego sprawy rejestrowania traktatów.

Wobec tego, że Estonja, Łotwa i Litwa wniosły ponowne prośby do Rady o zaliczenie ich w poczet członków Ligi, Rada poleciła nieustającej komisji dla spraw wojskowych, morskich i żeglugi powietrznej, stosownie do warunków paktu, zbadać, czy stosunki, panujące w tych państwach są zgodne z regulaminem, ustalonym przez Ligę, a dotyczącym sił zbrojnych lądowych, morskich i żeglugi powietrznej.

Rada zajmowała się również sprawą międzynarodowego układu, dotyczącego neutralizacji wysp Alandzkich, oraz nieumieszczania na nich fortyfikacji, którego zawarcia przez Danję, Szwecję, Francję, Anglję, Polskę, Niemcy, Włochy, Estonję, Łotwę i Finlandję zostało postanowione na posiedzeniu Rady z dnia 24 czerwca b. r. Sekretarz Ligi, Sir Eric Drummond, zawiadomił Radę, że wszystkie wymienione mocarstwa, z wyjątkiem Włoch i Niemiec, nadesłały już odpowiedź na zaproszenie, które wystosował do nich w tej sprawie dnia 10-go sierpnia b. r.

KANDYDATURY DO NIEUSTAJĄCEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI MIĘDZYNAROD.

Genewa, 31 sierpnia. PAT. (Od specjalnego korespondenta). 91 kandydatów, pochodzących z 33 krajów, zaproponowano do chwili obecnej na stanowiska sędziów Trybunału nieustającego sprawiedliwości międzynarodowej, który będzie miał siedzibę w Hadze i w którego skład wejdzie 11-u sędziów i 4-ch zastępców. Dalsze kandydatury napływają w dalszym ciągu. Na liście kandydatów figurują dwaj Polacy, mianowicie prof. Halban i prof. Rostworowski. W liczbie kandydatów znajdują się, według narodowości: Francuzi, a między nimi prezydent senatu Bourgeois i radca prawny z Quai d'Orsay Fromageot, 2-ch Włochów, 3-ch Anglików, a wśród nich lord Phillimere, 3-ch Czechów (Kramarz, Otawsky, Mastny), 2-ch Rumunów, 2-ch Finlandczyków, 2-ch Austrjaków, 2-ch Belgów (Hymans, Descanes), 2-ch Jugosłowian. Inni kandydaci (po jednym) pochodzą z następujących krajów. Norwegji, Szwecji, Danji, Holandji, Szwajcarji, Hiszpanji, Portugalji, Bułgarji, Grecji, Indji, Kanady, Południowej Afryki, Japonji, Chin, Sjamu, Brazylji, Argentyny, Haiti, Panamy i Chili. Zgromadzenie Ligi Narodów dokona wyboru sędziów podczas swej najbliższej sesji wrześniowej.

Na Górnym Śląsku.

PONOWNE BADANIE G. ŚLĄSKA.

Bytom, 30 sierpnia. (P.A.T.). Nowa zagraniczna komisja, której członkami są między innymi jeden przedstawiciel Japonji i jeden przedstawiciel Chin, odbywa podróż po Górnym Śląsku w celu zapoznania się ze stosunkami narodowościowemi. Obecnie komisja ta bada stosunki w ściślejszym obwodzie przemysłowym.

ODEZWA KOM. MIĘDZYS. DO UCHODŹCÓW

Bytom, 30 sierpnia. (P.A.T.). Komisja międzysojusznicza urzędowo wzywa dzisiaj wszystkich uchodźców z Górnego Śląska obu narodowości do powrotu do swych stałych siedzib i do ponownego podjęcia zajęć. Odezwa Komisji międzysojuszniczej wskazuje na to, że już od 2-ch miesięcy spokój i porządek na Górnym Śląsku jest przywrócony, a nad zupełnem uspokojeniem pracują zgodnie wszystkie partje polityczne obu narodowości. Wszystkim władzom na Górnym Śląsku nakazano najsurowiej umożliwić powrót uchodźców do domów. Uchodźcy znajdują się, jak zaznacza odezwa, pod specjalną opieką Komisji międzysojuszniczej, do której winni mieć zupełne zaufanie.

ZARZĄDZENIA WŁADZ MIĘDZYSOJUSZN.

Bytom, 31 sierpnia. (P.A.T.). W celu przeprowadzenia energicznej akcji przeciwko bandom napastników i bandytów i przywrócenia zupełnego porządku na Górnym Śląsku, Komisja międzysojusznicza zarządziła utrzymywanie w stałem pogotowiu większego oddziału bojowego francuskich strzelców alpejskich, którzy w połączeniu z miejscowemi siłami policyjnemi mogą na zawołanie skutecznie wystąpić do walki z bandytyzmem. Oddział ten rozporządza ciężarowemi samochodami i dwoma tankami.

WYBORY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 31 sierpnia. (E. E.). W wyborach do rad w kopalniach na 89 kopalń wybrano 762 Polaków i 168 Niemców. W fabrykach wybrano 377 Polaków i 157 Niemców. W poszczególnych powiatach liczby odnośne przedstawiają się jak następuje: w 20 kopalniach powiatu katowickiego wybrano 184 Polaków i 49 Niemców. W powiecie bytomskim miasto i wieś w 23 kopalniach 213 Polaków, 31 Niemców. W królewskohuckim w 2 kopalniach 13 Polaków i 16 Niemców. W powiecie zabrskim w 10 kopalniach 78 Polaków, 58 Niemców. W rybnickim w 11 kopalniach 135 Polaków i 3 Niemców. W pszczyńskim w 9 kopalniach 77 Polaków, 2 Niemców. W Tarnowskich Górach w 13 kopalniach 69 Polaków ani jednego Niemca. W kopalni Gliwickiej, gdzie Niemcy zniszczyli listy wyborcze polskie wybrano 14 Niemców i ani jednego Polaka.

W fabrykach wyniki wyborów przedstawiają się według powiatów jak następuje: w pszczyńskim 27 Polaków, 9 Niemców, w rybnickim 33 Polaków, 5 Niemców, w katowickim 120 Polaków, 49 Niemców, w bytomskim 83 Polaków, 36 Niemców, w królewsko-huckim 5 Polaków, 13 Niemców, w gliwickim 41 Polaków, 29 Niemców, w zabrskim 38 Polaków, 4 Niemców, w tarnowskie Góry 22 Polaków, 7 Niemców, w lublinieckim 12 Polaków, 4 Niemców, wstrzeleckim 7 Polaków, 2-ch Niemców.

ŻĄDANIA EKONOMICZNE ROBOTNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 31 sierpnia. (E. E.). Wczoraj odbyła się konferencja komitetu przemysłowców i robotników w sprawie żądań robotników, którzy domagają się 40% podwyżki płac, po 2 marki na żonę i po 1 na dziecko. Przedsiębiorcy nie zgodzili się na tę propozycję i rokowania spełzły na niczem. Rady fabryczne omawiać będą prawdopodobnie dalszą taktykę. Żądania robotników mają charakter czysto ekonomiczny.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— „Goniec Śląski“ donosi, że głównodowodzącym wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku ma zostać gen. Maulin, który w najbliższych dniach przybędzie do Opola.

— Dziennik „Oberschlesische Post“ donosi, że cenzura wykreśliła mu odezwę Polaków zaodrzańskich, wzywających pomocy i ratunku przed terorem niemieckim.

— Kobiety niemieckie G. Śląska wysłały do Ligi Narodów rezolucję, w której żądają przyłączenia niepodzielnego Górnego Śląska do Niemiec. Rezolucja niemiecka powstała za inicjatywą znanego ks. Ulitzki.

Położenie w Niemczech.

(Telegram własny).

Berlin, 31 sierpnia.

Dziś odbyły się olbrzymie demonstracje w całem państwie przeciwko reakcji. Inicjatywę podjęły, jak w okresie zamachu Kappa, związki zawodowe, pociągając za sobą partje socjalistyczne. Jest nadzieja, że socjaliści większości i niezależni zjednoczą się w ogniu walki. Komuniści zachowują dyscyplinę. Zniesiono stan wyjątkowy w Prusach Wschodnich i w Niemczech środkowych. Zawieszono dziesięć dzienników reakcyjnych. Ton prasy socjalistów większości nad wyraz rewolucyjny. Narodowy Związek oficerski grozi przelewem krwi.

Szmidt.

SYTUACJA STRAJKOWA.

Gdańsk, 31 sierpnia. (E. E.). W Berlinie zastrajkowali robotnicy transportowi z powodu żądań ekonomicznych, które zostały odrzucone. „Berliner Tageblatt“ donosi, że w całej Meklemburgji wybuchł strajk podobny. Robotnicy przemysłu metalurgicznego w Saksonji olbrzymią większością głosów odrzucili decyzję komisji rozjemczej, wobec czego strajk około 800 tysięcy metalowców trwać będzie nadal.

Głód w Rosji

ORGANIZACJA POMOCY AMERYKAŃSKIEJ.

Ryga, 31 sierpnia. (PAT.). Przedstawicielstwo amerykańskich administracji pomocy Rosji poinformowało prasę ryską o funkcjonowaniu już w Moskwie biura amerykańskiego. Biuro to ma swego przedstawiciela w Piotrogrodzie i angażuje pracowników na miejscu. Amerykanie powołali do współpracy w Rosji bardzo nieznaczny procent osób z innych krajów europejskich. Organizacja amerykańska utworzyła w Rydze biuro centralne, którego zadaniem będzie utrzymywanie łączności pomiędzy Ameryką a komitetami funkcjonującymi w Rosji. Ryga odegra również wielką rolę w tranzycie żywności do Rosji. Już dziś przygotowano w Rydze składy, na 12.000 ton prowiantów.

MIĘDZYNARODOWY CZERW. KRZYŻ, A POMOC ROSJI.

Ryga, 31 sierpnia. (PAT.). Przybył tu Nansen, który w Moskwie pertraktował z Cziczerinem, Krassinem i Kamjenewem w sprawie pomocy dla głodnych w Rosji. Warunki transportowe stawać będą na przeszkodzie akcji pomocy. Międzynarodowy Czerwony Krzyż zawarł z Rządem Sowietów umowę analogiczną do umowy administracji pomocy amerykańskiej. Podstawą działalności międzynar. Czerw. Krzyża w Rosji będzie Saratow. Władze sowieckie obiecują użyczyć międzynar. Czerw. Krzyżowi większe sumy na zakup zboża pod zasiew. Dla powstrzymania dalszej emigracji głodnych potrzeba natychmiast co najmniej półtora miljona ton ziarna. Według Nansena, potrzeby Rosji przewyższają znacznie możność wszystkich europejskich instytucji dobroczynnych, które zaofiarowały swą pomoc. Jedyny ratunek Nansen widzi w udzieleniu Rosji pomocy przez wszystkie rządy w postaci wielkich kredytów lub też produktów w naturze. Rząd sowiecki zwrócił się do Nansena z prośbą o wyjednanie u rządów państw obcych kredytu w wysokości 10 miljonów funtów szterlingów. Do pertraktacji w tej sprawie Nansen otrzymał od bolszewików jak najbardziej idące pełnomocnictwo. Nansen liczy najbardziej na Francję, wierząc, że ta wyciągnie hojną rękę do głodnych, których w samym okręgu Nadwołżańskim jest około 25 miljonów.

O SPOSÓB POMOCY DLA GŁODNYCH.

Paryż, 31 sierpnia. (PAT.) (Havas). Jak donoszą dzienniki, międzynarodowy komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji postanowił wysłać tam specjalną podkomisję, w której skład wejdzie po jednym delegacie od każdej delegacji, reprezentowanej w międzynarodowym komitecie pomocy. Podkomisja ta będzie miała za zadanie zebrać dane co do rozmiarów potrzeb głodnej ludności, oraz sposobów dostarczenia potrzebnych środków żywności.

EKSPLOATACJA GRUZJI.

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.). (Radjo). — przedstawiciele Niemiec i „Gruzji sowieckiej“ podpisali kontrakt, na mocy którego Niemcy mogą eksploatować lasy w Gruzji, za co zobowiązują się uruchomić w Gruzji fabryki parkietów, fornierów, wełny drzewnej i wystawić elektrownię o sile 300.000 koni. Układ ten ma obowiązywać przez 40 lat. Republika sowiecka otrzymywać będzie 15—20% wymienionych fabrykatów.

Z państw bałtyckich.

WYWIAD Z MEJEROWICZEM.

Ryga, 31 sierpnia. PAT. Łotewski prezydent min. Mejerowicz podczas swego pobytu w Kownie udzielił prasie litewskiej nieprzychylnego dla Polski wywiadu, w którym między innemi zaznaczył, że konferencja państw bałtyckich z udziałem Łotwy, Litwy, Estonji i Finlandji odbędzie się w Rydze już we wrześniu r. b. Związek bałtycki z udziałem Polski jest niemożliwy do czasu rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego. W postanowieniach helsingforskich niema wzmianki o konferencji w Warszawie. Konserwatyści i socjaliści w sejmie fińskim są przeciwni udziałowi Polski w związku bałtyckim.

OŚWIADCZENIE PURICKISA.

Ryga, 31 sierpnia. PAT. Litewski minister spraw zagranicznych Purickis oświadczył dziennikarzom, że Litwa nigdy nie wyrzeknie się Wilna. Purickis wątpi, czy dojdzie do skutku konferencja polsko-litewska w Genewie. Twierdzi również, że Rosja, bez względu na to, jaką ona będzie, nie zgodzi się nigdy na posiadanie Wilna przez Polskę.

KŁAJPEDA A LITWA KOWIEŃSKA.

Ryga, 31 sierpnia. E. E. Komunistyczny „Nowyj Put“ zamieszcza wywiad z litewskim ministrem spraw zagranicznych Puryckisem, w sprawie obwodu Kłajpedy. W rozmowie z dziennikarzem bolszewickim Puryckis oświadczył, że aczkolwiek dotychczas sprawa ta nie została rozstrzygnięta przez Ententę, jednakże, zdaniem jego, Kłajpeda musi przypaść Litwie, ponieważ samodzielność tego kraiku jest niemożliwa.

— Wrócił z Kowna do Rygi prezydent ministrów Meyerowics i szef sztabu głównego Penskis.

— Do Rewla przybył nowy przedstawiciel dyplomatyczny Włoch Paweł Bremena na miejsce dotychczasowego posła de Pretti.

— Rząd kowieński zamierza wprowadzić własną walutę litewską, ponieważ operowanie walutą niemiecką pociąga za sobą przyjęcie przez rząd litewski spłaty części długów i zobowiązań niemieckich.

Gdańsk a Polska.

POSTANOWIENIE GEN. HAKINGA W SPRAWIE WIZ.

Gdańsk, 31 sierpnia. PAT. Jak wiadomo, w rokowaniach polsko-gdańskich nie doszło do porozumienia w sprawie wizowania przez władze polskie paszportów obcych obywateli, udających się do Gdańska. Rząd wolnego miasta zaapelował w tej sprawie do wysokiego komisarza Ligi Narodów, który w dniu wczorajszym rozstrzygnął tę sprawę. Przytoczywszy argumenty Polski i Gdańska, wysoki komisarz oświadczył, że zależnie od rozstrzygnięcia, Polska lub Gdańsk poniosą stratę. Jeśli decyzja wypadnie na korzyść Polski, Gdańsk będzie obstawał przy tem, że jego stosunki handlowe narażone są na szkodę, jeśli zaś decyzja wypadnie na korzyść Gdańska, rząd Polski, jak oświadczył, będzie musiał wzmocnić straże na swojej granicy i uniemożliwić wjazd niepożądanym dla siebie osobom. Jest przeto konieczne rozważenie nietylko strony prawnej, ale też ujęcie sprawy z punktu widzenia celowości. Jeżeli się naprzód rozstrzyga kwestję prawną, to artykuł 12 konwencji z 9 listopada 1920 roku oddaje Gdańskowi dozór nad obcymi na jego terytorjum, z zastrzeżeniem praw, przysługujących Polsce i wymienionych w artykule 2 konwencji. Ten ostatni artykuł ma dwa ustępy: Rząd Polski oświadcza, że artykuł 12 nie odnosi się do ustępu 2, lecz do ustępu 1-go artykułu 2-go. Pierwszy ustęp artykułu drugiego stwierdza, że Polska ma objąć prowadzenie spraw zagranicznych w m. Gdańsku. Rząd Polski zdaje się być w swoich argumentach tego poglądu, że wymienione w artykule 12 prawa Polski oznaczają, iż Rząd Polski, odnośnie do zagranicznych stosunków wolnego miasta, może czynić to, co mu się podoba. Prawo Polski do prowadzenia spraw zagranicznych wolnego miasta, według zdania wysokiego komisarza, oznacza, że rząd gdański może prowadzić sprawy zagraniczne w m. Gdańsku tylko za pośrednictwem rządu polskiego. Jestem zdania, — mówi w swojej decyzji wysoki komisarz — że ustęp 1-szy artykułu 2-go co do litery, a jeszcze więcej co do ducha, oznacza, że Polska zgodziła się uczynić dla Gdańska coś, czego Gdańsk sam uczynić nie może, ale nie znaczy to, że Polsce przyznane jest prawo zmuszenia Gdańska do czegoś. Kwestja celowości ujęta być może w polskiej argumentacji w ten sposób, że Polska musi wzmocnić straż na swojej granicy w razie, jeżeli nie będzie mogła osiągnąć przymusowego wizowania. W gdańskiej zaś argumentacji kwestja celowości ujęta jest w ten sposób, że handel gdański ucierpi w razie żądań wizy, oraz we wskazaniu na praktykę Anglji, Francji i Belgji, które usunęły wizy dla ułatwienia stosunków handlowych. Jestem zdania, że strona prawna przemawia mocno na korzyść Gdańska i że także punkt widzenia celowości skłania się również w stronę Gdańska. Rozstrzygam przeto, że Polska wiza nie jest konieczna dla obcych obywateli przy wjeździe na terytorjum wolnego miasta Gdańska, chyba, że rząd w. m. zażąda udzielenia tej wizy.

Powstanie w Indjach

Kalkuta, 31 sierpnia. (PAT.). (Havas). — Stan wojenny został rozszerzony na cały szereg nowych okręgów. Według doniesień z Madrasu policja zmuszona była do interwenjowania z bronią w ręku, w celu położenia końca walkom ulicznym pomiędzy hindusami i mahometanami z jednej strony a zwolennikami sekt Andi i Drawidów z drugiej strony.

Powstanie w Marokko

Paryż, 31 sierpnia. (PAT.). (Havas). Jak donoszą z Madrytu do „Journala“, akcja powstańcza szczepu Rif rozszerza się na okręgi Ceuty, Tetuanu i Gomery, gdzie rebeljanci zaatakowali, zresztą bez powodzenia, szczep duarów, wiernych Hiszpanji. Według informacji „Echo de Paris“ powstańcy rozpoczęli bombardowanie hiszpańskich pozycji nadbrzeżnych.

Wiadomości telegraficzne.

— Podczas rozruchów w Belfaście z 30/VIII było 6-u zabitych oraz wielka liczba rannych.

— Niemiecka policja śledcza dokonała dotychczas aresztowania 4 osób, podejrzanych o zabójstwo Erzbergera.

— Przedstawiciel komisji koalicyjnej w Budapeszcie wręczył rządowi węgierskiemu ultimatum, żądające natychmiastowego wycofania wojsk i band z zachodnich Węgier po linję demarkacyjną.

— Węgierski prezydent ministrów oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że rząd węgierski jest zdecydowany wykonać postanowienia traktatu w Trianon. Węgry oddadzą obszar Węgier zach. rep. austrjackiej, chcą tylko na pewien czas zawiesić ewakuację ⅓ tego terytorjum, jako gwarancję w stosunku do zobowiązań Austrji.

— W Sofji oraz w całym szeregu miast prowincjonalnych odbyły się zebrania, protestujące przeciwko całkowitemu rozbrojeniu Bułgarji.

— Na zasadzie układu pomiędzy Jugosławją a Niemcami, rząd Jugosławji zgadza się na dostarczenie mu narzędzi rolniczych i materjałów instalacyjnych, zamiast odszkodowań wojennych.

— Biskupi słowaccy oraz przedstawiciele katolików słowackich, na czele z ks. Hlinką, udają się pod koniec września do Rzymu.

Strajki.

WIEC ROBOTNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Wczoraj odbył się wiec robotników instytucji użyteczności publicznej, t. j. robotników miejskich, tramwajarzy, gazowników i telefoniarzy. Sala teatru Powszechnego, a nawet i podwórze, była wypełniona po brzegi.

Na przewodniczącego został wybrany t. Prajs, na sekretarza tow. Durko.

Na porządku dziennym była jedna tylko sprawa — sytuacja strajkowa.

Po przemówieniu t. t. Kurowskiego, Kowalewa, Lengi i innych jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

1) Wzywa się Kom. Centralną, by ponownie podjęła interwencję u Rządu w sprawie żądań strajkujących robotników,

2) wzywa się wszystkich robotników instytucji użyteczności publicznej, by niezłomnie stali przy swych żądaniach,

3) wzywa się zarządy Zw., by — w razie uwzględnienia żądań robotniczych — likwidację strajku przeprowadziły jednocześnie na walnych zgromadzeniach zawodowo zorganizowanych robotników,

4) wiec zwraca uwagę opinji publicznej, iż Magistrat łącznie z zarządem tramwajów, uciekając się w swym bezmyślnym uporze do pomocy różnych S. S. S.-ów, rujnuje dobro społeczne, naraża je na straty, dochodzące już obecnie do przeszło stu miljonów, przez samo uniknięcie czego można byłoby pokryć żądania robotnicze.

WEZWANIE WYDZ. WYK. ZW. ZAW. KOLEJARZY.

W. W. Z. Z. K. wysłał do wszystkich Kół Z. Z. K. depeszę treści następującej:

„Do wszystkich Kół Zarz. Okr. Z. Z. K. dyrekcji Warszawskiej, Radomskiej, Krakowskiej, Lwowskiej, Stanisławowskiej, Poznańskiej, Gdańskiej i Wileńskiej (Odpis Min. Kol. Żel. i Prezydjum Rady Min.).

Wobec tego, że Rada Ministrów częściowo tylko załatwiła nasze postulaty ekonomiczne, W. W. będzie domagał się załatwienia ich całkowitego.

W obecnej jednak chwili w imię solidarności i mocy organizacyjnej wzywamy wszystkich kolegów do natychmiastowego powrotu do pracy.“

Prezes: Kuryłowicz.
Sekretarz: Odrobina.

⁂

Przed wysłaniem depeszy na przestrzeń, W. W. upewnił się w Ministerjum Kolei Żel. telefonicznie, że Ministerjum nie będzie stosowało żadnych represji wobec strajkujących do chwili obecnej.

Dyrektor Departamentu Administracyjnego p. Miller w imieniu min. Kol. Żel. Jasińskiego, oświadczył, że nikt za strajk dotychczasowy — tam, gdzie miał on przebieg spokojny, gdzie nie było sabotażu i gwałtu — nie będzie pociągany do odpowiedzialności.

Dopiero po tem zapewnieniu ze strony Min. K. Ż., Wydz. Wyk. Z. Z. K. podał depeszę na przestrzeń.

***

Według posiadanych informacji miejscowe strajki częściowe trwają dotąd w Łodzi, Skarżysku, Dęblinie i Radomiu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż z dn. 1 września r. b. Sekretarjat jest czynny w poniedziałki, środy i piątki od 5—7 i mieści się w lokalu CKW. (Warecka 7).

Egzekutywa OKR. W sobotę d. 3 b. m. o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. w lokalu (Al. Jerozolimskie 56).

Tramwajowa org. PPS. Dziś o g. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu tramwajowego org. PPS., o g. 7 wiecz. ogólne zebranie członków w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Kolejowa org. PPS. Egzekutywa. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. PPS. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Dzielnica Praga. Dziś o g. 6 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Brukowej 29).

Dzielnica Jerozolima. Dziś o g. 6.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Chłodnej 41.

Dzielnica Mokotów. Jutro o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Nowo-Brudno. Jutro o g. 4.30 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Oknickiej 16.

Dzielnica Śródmieście. W sobotę d. 3 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Chór robotniczy. Jutro o g. 7 wiecz., po przerwie wakacyjnej, rozpoczynają się prace chóru. Wobec powyższego, uprasza się członków chóru o punktualne przybycie w dniu jutrzejszym do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56). Komisja chóru.

Wybory do Kasy Chorych.

Konferencja Zarządów Oddziałów Zw. Zawodowych. Wczoraj odbyła się konferencja Oddziałów Związków Zawodowych w sprawie wyborów do Kasy Chorych, na której ostatecznie ustalono listę kandydatów do Rady Kasy Chorych, którą podamy w całości w jutrzejszym numerze.

Ruch zawodowy.

Baczność tow. wędliniarze! Dziś o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Leszno 53 odbędzie się walne zebranie w sprawie zerwania pertraktacji. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Związku Pol. Młodzieży Socjalistycznej. Sekretarjat generalny Komitetu Centralnego Z. P. M. S. został przeniesiony na ulicę Zielną nr. 5 (lokal Zw. zawod. malarzy), tamże mieści się obecnie Sekretarjat dzielnicy Śródmiejskiej oddziału warszawskiego. Sekretarjaty czynne są między 7—9 wiecz. codziennie, prócz niedziel i świąt.

Ruch spółdzielczy.

Jak wygląda pomoc rządu dla kolejarzy.

Czytamy w „Naprzodzie": W sobotę telegramy przyniosły wiadomość, że rząd przeznaczył 700 wagonów zboża dla kooperatyw kolejowych na wyrównanie zaległych deputatów. Za to zboże rząd domaga się zapłaty z góry; np. na okręgowy związek kooperatyw kolejowych w Krakowie przypada do zapłaty 68 miljonów marek. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania dla blisko ćwierć miljona ludzi, Związek okręgowy taką gotówką chwilowo nie rozporządza i musi zaciągnąć prywatną pożyczkę. A dzieje się to w czasie, gdy rząd ma do dyspozycji uchwalony przez Sejm 2-miljardowy kredyt na pożyczki dla kooperatyw, gmin, zrzeszeń i t. d. Kto więc korzysta z tych funduszów, jeżeli jedna z największych kooperatyw musi starać się o prywatną pożyczkę? Wiadomo, że z funduszu tego dostały olbrzymie sumy związki ziemian, związek młynarzy i t. d., a gdzie konsumenci i to mający nabyte prawa? W dodatku chodzi o kolejarzy, dla których ta ulga miała być jednym z warunków umowy postrajkowej.

Zagranica.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES METALOWCÓW.

W Lucernie odbył się w dn. 12-ym b. m. i następnych 9-ty międzynarodowy kongres metalowców przy udziale 54 delegatów z 16 krajów.

Ze sprawozdania sekretarza Ilga wynika, że nawiązano znowu stosunki z Ameryką, Rumunją, Jugosławją i Hiszpanją. Ilg stwierdza, że obok akcji zawodowej należy prowadzić walkę polityczną, gdyż tylko w ten sposób uda się obalić kapitalizm. Dissmann zażądał ulepszenia międzynarodowej obsługi informacyjnej, Merrheim położył główny nacisk na konieczność odbudowy przez związki zawodowe, Kummer domagał się ostrzejszej walki przeciwko wojnie.

Przyjęto rezolucję, żądającą utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, jako najwyższej normy pracy dziennej. Wszelkie przedłużanie pracy ponad 8 godzin uznano za wielkie niebezpieczeństwo dla tej zdobyczy klasy robotniczej. Rezolucja domaga się od organizacji systematycznej pracy uświadamiającej o konieczności przeobrażenia ustroju kapitalistycznego w ustrój socjalistyczny.

Oprócz tego przyjęto dwie rezolucje w sprawie pokoju. Druga rezolucja żąda od wszystkich organizacji jaknajściślejszego współdziałania z międzynarodówką amsterdamską w sprawie utrzymania pokoju. Następnie potwierdzono rezolucję 8-go kongresu, wzbraniającą robotnikom-metalowcom wyrobu amunicji i materjału wojennego, dodając, że metalowcy winni ponadto prowadzić ostrą walkę przeciwko militaryzmowi i kapitalizmowi. Sekretarjat Związku ma opracować statystykę, uwydatniającą ilu robotników zajmuje się wyrobem broni, amunicji i materjału wojennego. Wreszcie potwierdzono dawną uchwałę, że metalowcy muszą dać posłuch każdemu wezwaniu Amsterdamu w sprawie walki przeciwko wojnie.

Jako siedzibę Związku obrano znowu Szwajcarję, zatwierdzając Ilga, jako sekretarza. Komitet wykonawczy składa się z Dissmana (Niemcy), Merrheima (Francja), Brownlie (Anglja) i Hannsena (Danja).

Przewodniczący zjazdu, zamykając ostatnie posiedzenie, zaznaczył, że Związek międzynarodowy metalowców liczy 3¾ miljona członków i wyraził życzenie, aby w Rosji stosunki natyle się zmieniły, ażeby także rosyjscy robotnicy mogli przystąpić do Związku. Obecnie Rosjanie, należąc do Moskwy nie mogą należeć do Amsterdamu. Metalowcy rosyjscy domagali się dopuszczenia na kongres, ale żądanie ich odrzucono.

***

Z powodu zniżki płac, kolejarze amerykańscy rozpoczęli strajk, w którym bierze udział około 400.000 kolejarzy. (PAT.).

Z prowincji.

Suwałki.

(Korespondencja własna).

Stosunki w szkolnictwie.

W Suwałkach daje się zauważyć wpływ interesów partyjnych i osobistych, a cierpi na tem zwłaszcza szkolnictwo.

Przykładem w tej mierze jest inspektor szkolny, p. Hofman. Prowadzi on szkolnictwo w ten sposób, że na około 100 sił nauczycielskich, 26 jest z domowem wykształceniem, albo też kilkoma klasami szkoły rosyjskiej.

Czy brak wykwalifikowanych kandydatów powoduje to? Nie! Odmówiono bowiem, lub niezałatwiono wiele podań i próśb nauczycieli z innych okręgów, którzy mieli nawet wyższe wykształcenie. Znajdujące się zaś w jego okręgu siły wykwalifikowane lub z odpowiednim cenzusem naukowym, o ile w czemkolwiek nie podobają się, narażone są nawet na prześladowania. Główne pociski swoje skierował p. Hofman na nauczyciela Matulę, który przez swoją otwartość i do pewnego stopnia niezależność, naraził się p. Hofmanowi. Gdy w dodatku nauczyciel ten ośmielił się skrytykować działalność inspektora Hofmana na wiecu poselskim, wytężył on wszystkie siły w celu usunięcia niewygodnego mu nauczyciela.

Przedewszystkiem wytoczył śledztwo dyscyplinarne przeciw Matuli za wystąpienie publiczne. Mimo, że wystąpieniem naucz. Matuli uczuł się obrażonym inspektor i Rada Szk. Okr., składająca się w przeważnej części z osobistych przyjaciół p. inspektora, utworzyła ona właśnie Urząd dyscyplinarny, czyli że członkowie Urzędu dyscyplinarnego byli jednocześnie obrażonymi, oskarżycielami i „sprawiedliwymi i bezstronnymi" sędziami. Ministerjum zaś akceptuje podobno takie załatwienie sprawy, mimo, że p. Matula pisemnie i ustnie prosił o oddanie tej sprawy do sądu.

Druga ciekawa figura w szkolnictwie miejscowym, to p. Hagel, kierownik propagandy z nauczyciela ludowego, dyrektor sem. naucz. Jako kierownik bursy, głodził on dzieci, sam zaś podreperował się materjalnie. Świnię kilkopudową, karmioną przez bursę, dzieci zjadły w 3 dni, a dzieci było aż 10 (dziesięcioro). Świadkowie zaś zeznawali podczas rozprawy, że podobno z tej świni nie mniej, tylko połowę dla siebie zabrał p. Hagel.

Jeżeli Ministerjum nie zainteresuje się bliżej prowadzeniem bursy przez p. Hagla, będziemy zmuszeni szczegółowo opisać ją na łamach dzienników.

Można się zresztą i tego spodziewać, że p. Hagel będzie dalej awansował. Obserwator.

Piotrków.

(Korespondencja własna).

Wiec w sprawie paskarstwa i reakcji.

Wobec szalejącej u nas i w całym kraju orgji drożyźnianej, której ofiarą pada w pierwszym rzędzie klasa robotnicza, Rada Kl. Związków Zawodowych ziemi piotrkowskiej zwołała na dzień 21-szy sierpnia wiec protestacyjny pod hasłem: „Precz z wolnym paskiem! Precz z drożyzną! Żądamy wydania robotnikom zaległej aprowizacji i jej utrzymania nadal! Żądamy robotniczej gospodarki miejskiej!!"

Po wiecu postanowiono udać się demonstracyjnym pochodem przez miasto. Obszerna sala kina „Czary" wypełniła się po brzegi robotnikami i robotnicami Piotrkowa i okolicy, pragnącymi zadokumentować raz jeszcze, że stoją wytrwale przy swej klasowej organizacji. Do zgromadzonych, po wybraniu prezydjum, przemówili: tow. Morawiecki, charakteryzując politykę gospodarczą rządu Witosa, pchającą masy proletarjatu na dno nędzy i głodu, a państwo do ruiny, i nawołując robotników do zdecydowanej postawy wobec ataku paskarstwa i reakcji, oraz tow. Przewdzień, który wskazał na antyrobotniczą politykę sfer rządzących we wszystkich dziedzinach życia. Na wezwanie tow. Szmidta masy tłumnie pod 2-ma czerwonymi sztandarami i transparentami wyruszyły na ulicę, podążając na plac Kościuszki, gdzie do zebranych przemówił tow. dr. Próchnik. Określenie większości społeczeństwa naszego, jako niedemokratycznego, nie liczącego się z potrzebami upośledzonych i udowodnienie powyższego przykładami z naszej gospodarki państwowej, liczącej się wyłącznie z wymaganiami producentów, było kwintesencją przemówienia. Tow. Próchnik oznajmił, że Klub Radnych PPS. i socjalistyczni członkowie Magistratu, nie mając liczebnej przewagi, nie mogą z powodzeniem przeciwdziałać reakcyjno-enpeckim żywiołom w miejscowym samorządzie. Tow. Szmidt, następny mówca dał lekcję panu staroście, jak ma postępować w dziedzinie aprowizacji i tępienia lichwy, domagając się wyjednania dla klasy pracującej zboża i mąki. Panowie prezydent i wiceprezydent miasta mogli usłyszeć, że ich antyrobotnicza gospodarka magistracka daleko nie zaprowadzi.

Demonstranci udali się następnie pod starostwo. Po konferencji z delegacją p. starosta Hołyński zeszedł na dół do zgromadzonych i przemówił krótko, obiecując wyjednać wszystko, co jest w jego mocy. Tłum pociągnął pod Magistrat, skąd, wobec spóźnionej pory, rozszedł się, wezwany przez tow. Morawieckiego, do dalszej ciężkiej walki o wyzwolenie. Delegacja przedstawiła żądania robotników również prezydentowi miasta. L.

Głosy czytelników.

W sprawie demobilizacji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem mamy zaszczyt za pośrednictwem Jego poczytnego pisma zwrócić się w imieniu kolegów królewiaków garnizonu Lwowskiego do Wysokiego Sejmu z zapytaniem, kiedy nareszcie nastąpi demobilizacja rocznika 1898?

Nadmieniam, że w marcu b. r. upłynęły już dla nas 2 lata obowiązkowej służby wojskowej w myśl Tymcz. Ustawy Wojskowej, dalej, że koledzy nasi tegoż rocznika, przeważnie galicjanie, zostali jeszcze w kwietniu b. r., mając 48 miesięcy służby wojsk., z szeregów zwolnieni; nieco później zostali zwolnieni niemal wszyscy ochotnicy roczników 1898, 1899 i 1900.

Obecnie pan Minister Spraw Wojskowych zamierza zwolnić tych żołnierzy naszego rocznika, którzy posiadają 36 miesięcy służby, a więc znowu rozkaz ten dotyczy przeważnie Galicjan, albowiem królewiacy pierwszego poboru mają „dopiero" 29 miesięcy służby. Wszystkie później powołane roczniki zostały również zwolnione.

Żołnierze królewiacy 19 pp. „Odsieczy Lwowa".

Lwów, dn. 10 sierpnia 1921 r.

Afera czekowa w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Dnia 19/VIII r. b. padłem ofiarą afery czekowej w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie (Jasna nr. 1). Dn. 18 b. m. mój pracownik biurowy Wacław Jankowski, wraz ze starszym bratem Bronisławem, wykradł mi z biurka książeczkę czekową, sfałszował, acz bardzo nieudolnie, mój podpis i zwrócił się tegoż dnia do powyższego Banku, aby podnieść sumę. Złodziej, nie znając stanu mego rachunku, wypisał znacznie większą sumę, niż posiadałem w Banku. Bank czeku nie honorował. Bracia Jankowscy naprędce przerobili sumę czeku, odpowiadającą stanowi konta. I tym razem Bank odesłał złodzieja z kwitkiem, żądając uwierzytelnienia poprawek, zrobionych na czeku. Wówczas złodzieje po raz trzeci zgłosili się do Banku z nowym czekiem na 73.000 marek. Tym razem Bank chętnie wypłacił złodziejowi za fałszywym podpisem pieniądze. Aferę skonstatowałem nazajutrz z samego rana i natychmiast zwróciłem się do Banku, w którym stwierdzone zostało na zasadzie słów ekspedjujących urzędników bankowych, że złodzieje, po 1) byli trzy razy w Banku, po 2) złodziej, który podnosił pieniądze, był ze względu na stawiane jemu trudności przy wypłacie bardzo podnieconym i po 3) że czek był tak nieudolnie sfałszowany, że obecni w Banku klijenci postronni wyrazili ogromne zadziwienie, jak można było ten podpis, przy porównaniu z innymi, uznać za identyczny, notabene, że sam tekst w czeku był pełen błędów ortograficznych i gramatycznych; słowo naprzykład siedemdziesiąt było napisane „siedemdziesiąd" i t. d. Całość zaś cechowała pismo analfabety. Dyrektor Banku p. Jankowski, wobec mojej interwencji śledczej, uporczywie, razem ze swym doradcą prawnym, twierdził, że Bank jest w porządku, czek jest dobrze podrobiony i że Bank żadnej odpowiedzialności nie uznaje.

K. Rymowicz.

Drobne wiadomości.

W Lugano zmarł w podeszłym wieku pisarz rosyjski Piotr Boborykin, pozostawiając w spadku kilkadziesiąt powieści, nowel i dramatów.

***

W Niemczech zmarł Ludwik Thoma, popularny pisarz i długoletni współpracownik tygodnika satyrycznego „Simplicissimus".

***

W Brukseli otwarto w dn. 21 sierpnia kongres pracowników umysłowych pod przewodnictwem prof. Siedleckiego z uniwersytetu wileńskiego.

Rozmaitości.

Wzrost urodzeń we Francji.

Oddawna już stałą troską narodu francuskiego jest zastój w liczbie ludności. Wojna, która pozbawiła Francję 2 miljonów ludzi, troskę tę jeszcze spotęgowała. Otóż statystyka ubiegłego roku jest pod tym względem pocieszającą. Zawarto bowiem w tym roku dwukrotnie więcej małżeństw, niż w r. 1913 — 623.669 zamiast 312.036. Liczba urodzeń wzrosła z 790.355 do 834.411, podczas gdy liczba wypadków śmierci zmniejszyła się z 731.411 na 674.621. Jest to więc przybytek ludności o 160 tys., podczas gdy w r. 1913 przewyżka urodzeń nad skonami wynosiła tylko 58 tys.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 2835—2840. Marki niemieckie 33.95—33.75.

Rafinerje ropy naftowej odmawiają rządowi dostaw.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że 13 rafinerji polskich ropy naftowej zwróciło się dzisiaj do p. ministra przemysłu i handlu, inż. Stefana Przanowskiego, z prośbą o zwolnienie z konieczności dostarczenia rządowi określonych ilości przetworów ropy naftowej po cenach, dotychczas obowiązujących. Przy przejściu bowiem do systemu wolnego handlu i podwyższenia cen, rafinerje straciłyby 1 miljard 300 miljonów marek polskich.

Koszta utrzymania w Warszawie. Koszta utrzymania w Warszawie rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nieotrzymującej deputatu, wynosiły:

w lutym r. b.	544.77 mk.	dziennie
w marcu	575.18	„
w kwietniu	551.83	„
w maju	573.09	„
w czerwcu	640.—	„
w lipcu	811.71	„

Przy obliczeniu bierze się w rachubę ceny 33 przedmiotów pierwszej potrzeby, a więc: chleba, mąki, kaszy, cukru, mleka, soli, węgla, tramwaju, mieszkania, gazu, dzienników, teatru, ubrania, bielizny, obuwia itd.

Nowa taryfa przewozowa.

W ministerjum kolei opracowują obecnie nową taryfę przewozową za towary, która, po aprobacie przez ministerjum skarbu i przedyskutowaniu w Radzie ministrów, wejdzie w życie prawdopodobnie w październiku.

Ze szczegółów, odnoszących się do nowej taryfy, wiadome już, że będzie ona o 100 proc. wyższa od dotychczasowej.

(a) Doświadczalne plantacje. Ministerjum Rolnictwa wyznaczyło subwencję pieniężną szkole głównej gospodarstwa na założenie doświadczalnych plantacji tytoniu, w celu rozpowszechnienia hodowli tytoniu w państwie.

Produkcja gazu w Okr. Górn. Drohobyckim wyniosła w m. czerwcu r. b. 519,15 mtr.³ na minutę z 224 szybów, produkujących gaz, co stanowi na miesiąc 22,427,280 mtr.³.

Jarmarki na granicy z Rosją Sowiecką.

W tych dniach wyjechały z Warszawy dwie komisje międzyministerjalne w sprawie uregulowania tymczasowych stosunków handlu granicznego z Rosją Sowiecką.

Jedna komisja ustalać będzie punkty tego handlu na odcinku północnym, druga na odcinku południowym.

Komisje te będą miały za zadanie wybrać odpowiednie place, przeznaczone na jarmarki graniczne, wydać rozporządzenia, odnośnie odpowiedniego ich przygotowania, wyznaczyć tereny pod budowę baraków i t. p.

Punktów takich ma być ustalonych 23 i będą one rozplanowane bezpośrednio przy granicy koło linji kolejowych i traktów głównych.

Kupcy i przemysłowcy polscy będą mieli możność wynajmowania terenów pod budowę prowizorycznych magazynów.

Długi państwowe Francji. Przy debacie budżetowej, która rozpoczęła się w parlamencie francuskim w końcu lipca r. b., została ujawniona cyfra długu państwowego Francji; równa się ona 264,331,000,000 frankom, w czem dług wewnętrzny stanowi 229.055 milj. fr., zaś dług zagraniczny (przeliczony na franki podług kursów parytetowych) 35,286 milj. fr.

Zwrot koni przez Niemców. W Berlinie odbyło się przekazanie Polsce na podstawie umowy z dnia 3 czerwca pierwszej partji koni. Komisja polska na ogólną liczbę 60 koni, odrzuciła 35. Konie przyjęte przez Stację Zbąszyn w dniu 24 sierpnia.

Klasa robotnicza a Targi Wschodnie. Tow. poseł Diamand w ten sposób określił znaczenie „Targów Wschodnich" dla klasy robotniczej: (Interes klasy robotniczej w rozwoju „Targów Wschodnich". — Klasa robotnicza ma udział w korzyściach rozwoju ekonomicznego kraju):

Powodzenie gospodarcze klasy robotniczej

związane jest ze społecznym rozwojem gospodarczym.

Dlatego też ma klasa robotnicza w rozwoju i powodzeniu „Targów Wschodnich“ wprawdzie pośredni interes, mimo to nie mniejszy, aniżeli sfery przemysłowe. Wszak zastój w życiu przemysłowem odczuwa klasa robotnicza znacznie boleśniej, niż przemysłowcy, dlatego też wszędzie tam, gdzie w sferach pracujących panuje zrozumienie procesów gospodarczych, organizacje robotnicze interesują się warunkami życia przemysłu i jego rozwojem w tym samym stopniu, w jakim czynią to organizacje kapitalistyczne.

Udział klasy robotniczej w korzyściach, wynikających z rozwoju przemysłu zależny jest od jej sprawności organizacyjnej. Sprzeczności zaś interesów w tej dziedzinie nie mogą zaciemnić zrozumienia klasy robotniczej dla znaczenia akcji, przyczyniającej się do rozwoju przemysłu z punktu widzenia tak ideowych, jak i praktycznych dóbr tej klasy.

„Targi Wschodnie“ we Lwowie, jako czynnik polęgujący życie wytwórcze całego organizmu państwowego, podniosą dobrobyt wszystkich klas społecznych.

Przewozy kolejowe w lipcu. Ministerjum Kolei żelaznych podaje do wiadomości następujące dane o dokonanych przewozach na kolejach polskich w miesiącu lipcu 1921 r. w zestawieniu z przewozami w poprzednim miesiącu czerwcu. Dane te wykazują średnie liczby wagonów za dzień kalendarzowy, a mianowicie:

Ogółem przewieziono	7600	7730
a mianowicie:		
	w lipcu	w czerw.
a) Naładowano na własnych stacjach	6028	5834
b) Przyjętych z zagranicy dla Polski	542	1117
c) Tranzytowych przez Polskę	1030	779
Kategorja a) zawiera ładunki		
wojskowe	848	815
kolejowe	531	569
węgiel dąbrowski	900	856
węgiel krakowski	168	239
drzewo opałowe	388	319
drzewo kopalniane	56	68
surowce hutnicze	79	98
ładunki przemysłowe	647	586
ropa i przetwory naftowe w cysternach		
przetwory naftowe w wagonach	207	175
sól kuchenna	59	68
aprowizacja i rolnicze	664	741
wywóz przez Gdańsk	58	52
wywóz przez inne punkty graniczne	201	198
pozostałe wyt. nie wyszczególnione	1202	1051
Kategorja b) zawiera ładunki:		
węgiel z zagłębia Cieszyńskiego	10	17
węgiel z zagłębia górnośląskiego	92	646
przywóz przez Gdańsk	154	124
przywóz przez inne punkty	286	330

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°.4, najniższa 6°.6; (w Zakopanem engdzi: 24° i 10°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, duża zmienność temperatury: chłodna noc, potem szybkie ocieplenie; słabnące wiatry z zachodu.

Cukier. Kupony Nr. 6 karty chlebowej 127-go okresu, upoważniające do nabywania cukru kontyngensowego, są przez Wydział Zaopatrywania sprolongowane do dnia 10 września włącznie.

Ziemniaki. Wydział Zaopatrywania Miasta sprzedaje detalicznie ziemniaki po mk. 10 za funt w następujących miejskich sklepach: Żelazna 54/56, Wolska 47a, Plac Kazimierza W., Hale Targowe, Ciepła 26, Sienkiewicza 1, Plac Trzech Krzyży 8, Belwederska 10, Karowa 4, Zakroczymska 15, Ś-to Jerska 25 i Dzielna 30.

Nafta. W mies. wrześniu nafta kontyngensowa sprzedawana będzie na kupon Nr. 7 karty żywnościowej 127-go okresu w ilości 12 funtów po cenie mk. 15 za funt. Wszystkie niezrealizowane dawne kupony naftowe i zapasowe będą ważne tylko do 15 b. m., z wyjątkiem dyspozycji Wydziału Zaopatrywania, ważnych bez względu na termin.

W sklepach miejskich. Wydział Zaopatrywania wprowadził ostatnio sprzedaż makaronu (wermiszeli) z mąki pszennej 1-go gatunku w cenie po mk. 110 za funt. Makaron ten jest do nabycia w sklepach: Żelazna 54/56, Wronia 57, Wolska 47a, Grójecka 25, Plac Kazimierza W. — Hale Targowe, Ciepła 26, Dobra 1 i 64, Karowa 4, Sienkiewicza 1, Pl. Trzech Krzyży 8, Belwederska 10, Czerniakowska 191, Podwale 30/32, Zakroczymska 9, Leszno 12, Ś-to Jerska 34, Dzielna 49, Dzika 37, N. Powązkowska 20, Grochowska 9, Konwenczyńska 4, Brzeska 15/17, Brudnowska 47 i Mikołajewska 8 (Nowe Brudno).

Ceny wytyczne. Komisja, mająca za zadanie ustalenie cen wytycznych na artykuły pierwszej potrzeby przy komisarjacie rządu ustaliła ceny na chleb i nabiał. Dziś przewidywane jest ustalenie cen mięsa.

Komisarjat aprowizacyjny. Komisarjat aprowizacyjny przy magistracie przechodzi do komisarjatu rządu, jako wydział aprowizacyjny.

Dziś odnośny projekt zostanie przedstawiony ministrowi aprowizacji, p. Grzędzielskiemu, celem złożenia go Radzie ministrów.

Nowa taryfa pocztowa, obowiązująca z dn. 1-go września r. b.: listy zwykłe, miejscowe do wagi 250 gramów i zamiejscowe do wagi 20 gr. 10 mk., do wag 250 gr. 20 mk. Karty pocztowe 8 mk. Druki zwykłe do wagi 50 gr. 2 mk, do 100 gr. 4 mk, do 250 gr. 10 mk., do 500 gr. 20 mk., do 1000 gr. 30 mk.

Opłata za czasopisma wraz z ewentualnem doręczeniem oblicza się procentowo od miesięcznej lub kwartalnej miejscowej ceny prenumeraty (bez doręczenia) i pobiera w gotówce ryczałtem z góry. Za czasopisma, wychodzące najmniej 6 razy w tygodniu bez względu na wagę: a) przy dwurazowem wydawnictwem dziennem i dwukrotnej wysyłce 14 proc., najmniej jednak miesięcznie 15 mk., b) przy jednorazowej wysyłce 10 proc., najmniej jednak miesięcznie 10 mk. Przekazy: do 500 mk. 10 mk., do 1000 mk. 15 mk, do 2.500 mk 3 mk., do 5.000 mk. 50 mk., do 10.000 mk. 100 mk., do 15.000 mk. 135 mk., do 20.000 mk. 170 mk., do 25.000 mk. 200 mk. Listy wartościowe zamknięte: a) list zwykły do 20 gr. 10 mk., do 250 gr. 20 mk., b) należytość od deklarowanej wartości za każde 1000 marek lub część tychże 25 mk. Za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należytość od wartości w podwójnej wysokości.

Paczki: do wagi 1 klg. 30 mk., do 5 klg. 100 mk., do 10 klg. 200 mk., do 15 klg. 300 mk., za każde dalsze 5 klg. 100 mk. Polecenie przesyłek pocztowych 15 mk.

Nowa taryfa telegraficzna, obowiązująca od 1 września r. b.: Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej. 1) Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe: a) opłata od wyrazu 10 mk., b) taksa zasadnicza 30 mk. Telegramy miejscowe pilne, a zapłaconą odpowiedzią ze sprawdzaniem i o kilku adresach niedopuszczone. 2) Telegramy zamiejscowe pilne (D): a) opłata od wyrazu 30 mk., b) taksa zasadnicza 90 mk. 3) Telegramy prasowe: opłata od wyrazu o 50% niższa i taksa zasadnicza 5 mk. 4) Doręczenie telegramów: a) w miejscowym okręgu doręczeń bezpłatnie, b) w zamiejscowym okręgu doręczeń przedpłata nadawcy po 25 mk. od kilometra. Różnicę między kwotą zapłaconą a rzeczywistemi kosztami ponosi odbiorca.

(a) **Losowanie pożyczki.** Pierwsze losowanie amortyzacyjne obligacji 5% warszawskiej pożyczki Przezorności r. 1921 w sumie 500 miljonów mk. wyznaczone zostało przez magistrat na dzień 20 września r. b.

(a) **Spis ludności.** Magistrat zamianował naczelnym komisarzem spisowym m. Warszawy p. wiceprezydenta A. Śliwińskiego, a jego zastępcą naczelnika działu statystycznego, p. Z. Limanowskiego.

Wycieczka do Puław i Kazimierza. Komisja Wycieczkowa Koła Akademickiego P. T-wa Kraj. urządza w dniach 4 — 8 września wycieczkę szlakiem Puławy — Kazimierz. Prowadzi kol. E. Tuczewski. Bilety i informacje we czwartek i piątek od 7 — 9 wiecz. w lokalu Koła (Karowa 31).

(a) **Pomnik amerykański.** Utworzona komisja artystyczna dla obrania miejsca dla postawienia pomnika ku uczczeniu dobroczynnej i opiekuńczej działalności kobiet amerykańskich w Polsce, wznoszonego przez tow. Polsko-Amerykańskie, ostatecznie obrała miejsce na skwerze na Krakowskiem Przedmieściu. Według opinji komisji, zaprojektowany pomnik posiada charakter dzieła wysokiej wartości artystycznej i stanie się upiększeniem miasta. Komisja zaleciła jednocześnie aby skwer był nieco przerobiony w charakterze ogrodowym. Magistrat projekt zaakceptował i w nagłym wniosku przedstawia Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

O ofiarność dla jeńców. Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie, rozwijając swą działalność zbierania ofiar przez Sekcję Propagandy, powołał w kraju liczne Komitety, z których część dosyć intensywnie pracuje. Jednakże wiele miejscowości obojętnie traktuje tak ważną sprawę, jak niesienie pomocy rodakom, przybywającym do Ojczyzny i pozostałym w Rosji. Ofiarność tam nikła, a w wielu miejscach, pomimo nawoływań Komitetu Głównego, nie zdołano zorganizować lokalnych Komitetów.

Komitet wydał znaczek specjalny w cenie 50 mk. za sztukę, rozsyłany już do Komitetów w kraju; będzie on również rozpowszechniony w Stolicy, przy współpracy właścicieli domów, lub administratorów. Sądzić należy, że warszawianie chętnie nabywać będą ten znaczek i w ten sposób zasilą kasę Komitetu, która w ostatnich czasach ponosi olbrzymie wydatki, niosąc pomoc repatrjantom i pozostałym w Rosji. Może ta krótka wzmianka pobudzi te Rady Miejskie, które do tej pory nie reagowały na odezwę Komitetu do zainteresowania się sprawą ofiarności na rzecz jeńców.

(a) **Likwidacja ekspozytury.** Wydano polecenie wymówienia od 1 października posad wszystkim urzędnikom i pracownikom ekspozytury nawigacyjnej w Gdańsku. Sprawa zaś zaofiarowania urzędnikom innych posad w dyrekcji żeglugi i agenturach będzie zdecydowana na początku września.

WYPADKI.

Krwawe zajście w barze. Przy ul. Marszałkowskiej nr. 21 w barze „Satyr“ między kilku gośćmi, będącymi w różowych humorach, wynikła sprzeczka, która wkrótce skończyła się bójką, trwającą kilkanaście minut. Awanturnicy posiłkowali się kuflami, butelkami, talerzami itp. naczyniami, które wprost fruwały w powietrzu. Pozostali goście baru w popłochu uciekli, zapominając uregulować rachunki. Po pewnym czasie przybyła policja, która sprawców awantury odprowadziła do 13-go komisarjatu. Na pobojowisku, wśród stosu rozbitych naczyń stołowych i urządzeń zakładu, pozostał w kałuży krwi kupiec 25-letni Kazimierz Morawski. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy ranę ciętą lewej skroni, przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Skutki wichury. Z okna mieszkania p. Ireny Weissowej na II piętrze przy ul. Ziełnej nr. 12, wskutek wichury spadła doniczka z kwiatem i ugodziła w głowę 14-letniego Lejbusia Młynarskiego, ucznia krawieckiego (Twarda 46). Lekarz pogotowia, stwierdziwszy pęknięcie czaszki i wstrząśnienie mózgu, przewiózł chłopca w stanie b. ciężkim do szpitala św. Rocha.

Przy pracy. W fabryce Tow. akc. przemysłowych zakładów mechanicznych p. f. „Lilpop, Rau i Loewenstein“ przy ul. Bema 23 na Woli robotnik 40-letni Walenty Lewandowski dostał się pod wagon, przyczem doznał potłuczenia klatki piersiowej i lewego ramienia, oraz ma złamane kilka żeber. Pogotowie przewiozło Lewandowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W fabryce pługów przy ul. Rakowieckiej nr. 19 odłamek żelaza uderzył w głowę i uszkodził oko robotnikowi 28-letniemu Janowi Szymczakowi (Al. Ujazdowska nr. 6), którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala oftalmicznego przy ul. Smolnej.

Ostrożnie z noclegami! Nocując u Józefy Makowskiej (Wspólna 5) koleżanka jej Genowefa Pikoń skradła biżuterję, wartości 20.000 mk., i zbiegła.

Kradzież w biurze dyrekcji loterji. Przy ul. Nowy Świat nr. 70 niewykryci złoczyńcy dostali się do kasy jeneralnej dyrekcji loterji państwowej, skąd skradli: 385.678 mk., czek na 20.000 mk. i 300 mk. znaczkami pocztowemi — na ogólną sumę 405.978 mk.

Miljonowe kradzieże. Ubrania, bieliznę, różne materjały i srebra stołowe, wartości 1.000.000 mk., skradziono za pomocą włamania z mieszkania Chany Majblat przy ul. Nowolipki 27.

— Przez balkon od podwórza dostali się złodzieje do mieszkania Marjana Blautsztajn (Dzika nr. 37) i skradli 3 futra, 3 palta zimowe, 22 sztuki wyrobów srebrnych itp., na ogólną sumę 3 miljony mk.

— Po wybiciu szyby w górnem oknie nad wejściem dostali się złodzieje do sklepu Liby Glimzakowej przy ul. Grójeckiej nr. 3 i skradli różne ubrania, wartości 1.000.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“ i sketch „Sól życia“. Próby ze sztuki Macieja Szukiewicza „Zawód“ na ukończeniu; premjera na początku przyszłego tygodnia.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Tajfun“.

Teatr Mały. Codziennie „Ósma żona Sinobrodego“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Pomysł panny Franciszki“.

POKWITOWANIA.

Dla weterana 1831 r.

J. Ż. mk. 245.

Na fundusz wyborczy PPS.

W. Ł. mk. 200.

Na rzecz Komitetu pomocy jeńcom i wygnańcom powracającym z Rosji.

„F“ mk. 2130.

Do uznania Naczelnika Państwa.

Juljan Rawicki mk. 1000.

Dla bezrobotnych.

Juljan Rawicki mk. 1000.

Na Pogotowie Ratunkowe.

Artysta teatru Żołnierskiego „Polonja“ p. J. Ścirwierski mk. 400.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S